Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji 4·— zł. bez dostawy 3·75 zł. Zagranicą. 7·50 zł. Zmiana adr. 0·50 zł. P. K. O. 506.250

Wydanie AB

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Cena egz. 15 gr.

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II | Lwów, wtorek 31 marca 1936 r. | Nr. 91

Po wyborach w Niemczech

Rozbieżne opinje prasy francuskiej i angielskiej

Berlin, 30. 3. (Tel. wł. D.) Prasa niemiecka, komentując wczorajsze wyniki głosowania do Reichstagu, zgodnie podkreśla niebywałą ilość głosów, które opowiedziały się za polityką Hitlera, Alfred Rosenfeld twierdzi w „Völkischer Beobachter", że ubiegła niedziela w Niemczech udowodniła całemu światu, że próby straszenia Niemiec według metod wersalskich lub chęć wniesienia w nie nuty rozdźwięku są już dziś bezowocne. Twarda jak stal jednomyślność 66 miljonów Niemców stała się politycznym czynnikiem, z którym świat cały musi się liczyć.

„Angriff" w artykule p.t. „Największe zwycięstwo świata" podkreśla, że nie było w historji plebiscytu, któryby dał tak jednomyślny wynik.

Londyn, 30. 3. (Tel. wł. O.) Rezultaty wyborów niemieckich nie sprawiły w Anglji żadnego wrażenia. Prasa angielska jednomyślnie podkreśla swoje wątpliwości co do wartości odbytego aktu głosowania.

„Times" oświadcza, że inny rezultat nie był wogóle możliwy. Ludziom, znajdującym się poza granicami Niemiec trudno jest zrozumieć potrzebę całej tej procedury. „Wybory były farsą" — oznajmia „Times". Jako próba zaufania narodu do obecnych przywódców akt wyborczy obciążony był metodą kontroli państwowej i niemożliwością złożenia głosu przeciw liście rządowej. Nawet wstrzymanie się od głosowania lub zniszczenie kartki do głosowania wymagało w tych warunkach nadzwyczajnej odwagi. „Times" nawołuje Hitlera, aby po tem nowem wzmocnieniu swego własnego prestiżu wewnątrz Niemiec dowiódł, że jest mężem stanu przez skuteczne przyczynienie się do pacyfikacji Europy.

Berliński korespondent „Times" zapowiada jednak, że stanowisko Niemiec będzie bardziej nieprzejednane, aniżeli można było się spodziewać.

Paryż, 30. 3. (Tel. wł. K.) Wynik plebiscytu niemieckiego wywołał w Paryżu duże wrażenie, jakkolwiek nie był on niespodzianką. „Wynik plebiscytu niemieckiego przekroczył wszystkie dotychczasowe przewidywania" — oświadcza Pertinax w „Echo de Paris". „Oznacza to, że wszechwładza reżimu hitlerowskiego nie znajduje żadnego oporu w psychice narodu niemieckiego".

Minął już czas — stwierdza „Ami du Peuple" — kiedy można było liczyć na jakąkolwiek opozycję w Niemczech, któraby się ujawniła przy nadarzającej się okazji.

Według „L'Oeuvre" w berlińskich kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że kanclerz musi podtrzymać nadal wytworzony nastrój wśród ludności niemieckiej, to też wkrótce należy się liczyć z jakimś aktem na rzecz „Anschlussu".

Zarówno „Oeuvre" jak i „Echo de Paris" zapowiadają, że w wyniku zwycięstwa kanclerz Hitler jeszcze z większą siłą wystąpi z nowemi propozycjami. Na tle wyników plebiscytu niemieckie dzienniki komentują wczorajsze przemówienie min. Flandina. Charakterystycznem jest, że spotkało się ono z ostrym atakiem socjalistycznego organu „Populaire". Dziennik ten stwierdza, że min. Flandin niepotrzebnie dał się wciągnąć w polemikę z kanclerzem Hitlerem, przez co w sposób wyraźny wszedł na płaszczyznę argumentów niemieckich.

Wizyta min. Muntersa w Warszawie

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł. — mg.). Dziś rano przybył do Warszawy sekretarz generalny łotewskiego M. S. Z. Wilhelm Munters w towarzystwie A. Kampe, szefa biura prasowego. Wraz z min. Muntersem przybył poseł polski w Rydze Charwat, oraz przedstawiciel polskiego Min. Spr. Zagr. B. Kościałkowski, który powitał min. Muntersa na granicy.

Po powitaniu na dworcu min. Munters odjechał w towarzystwie p. wiceministra Szembeka do zarezerwowanych apartamentów.

Aresztowania w Warszawie

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł. — mg.) Prasa dzisiejsza podaje, iż władze bezpieczeństwa przeprowadziły liczne aresztowania wśród członków rozwiązanego Obozu Narodowo-Radykalnego. Aresztowano 19 osób pod zarzutem pobicia kilku Żydów na linji podmiejskiej Warszawa—Otwock, jak i podejrzanych o podłożenie bomb zegarowych.

P. P. S. planuje strajk protestacyjny

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł. — mg.). W kołach PPS rozpatrywany jest projekt proklamowania na czwartek bież. tygodnia ogólno-polskiego strajku protestacyjnego spowodu zajść krakowskich i częstochowskich. Decyzja jednak w tej sprawie nie zapadła. Podobno w łonie CKW i klasowych związków zawodowych jednolitego poglądu na temat strajku niema. Niektóre związki wypowiadają się z zastrzeżeniami przeciw strajkowi, wyrażając obawę, że kierownictwo tej akcji może się dostać w ręce elementów skrajnych (komunistów), co pociągnęłoby za sobą niewskazane skutki.

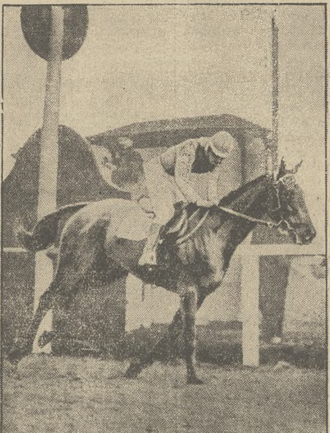
Przymusowe szczepienie dzieci

przeciw błonicy

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł. — mg.). Dziś w „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie o przymusowem szczepieniu ochronnem przeciw błonicy (dyfteryt). Rozporządzenie to wprowadza obowiązek szczepienia. Przymus szczepienia obejmuje dzieci w wieku do lat 10. Od 10—15 lat dzieci muszą być szczepione w wypadku zjawienia się epidemji. Szczepienia są bezpłatne, koszt pokrywa państwo.

Pozatem ogłoszono w „Dzienniku Ustaw" szereg innych rozporządzeń, mianowicie o zmianie granic powiatu mieleckiego w województwie krakowskiem i tarnopolskiego w województwie lwowskiem. Jutro w „Dzienniku Ustaw" ukaże się ustawa o pełnomocnictwach.

Zdobywca nagrody „Grand National"



W głównym wyścigu konnym w Liverpoolu przybył pierwszy zeszłoroczny zwycięzca na koniu „Reynoldstown", bijąc rywali o dwanaście długości.

Jeszcze jedno zajście na Dalekim Wschodzie

Moskwa, 30. 3. (PAT) Agencja Tassa donosi z Ulan-Bator, że oddział japońsko-mandżurski na 7-miu automobilach ciężarowych i jednym samochodzie zaatakował mongolską straż graniczną w Adykdolon. Miejscowość ta jest położona o 45 km od granicy. Graniczny posterunek mongolski Bulundersu, położony w odległości 8 klm. od granicy, a odległy o 50 klm. od Adykdolon, został jednocześnie zaatakowany przez inny oddział japońsko-mandżurski, który przybył w dwóch samochodach ciężarowych. Straż graniczna mongolska po otrzymaniu posiłków, odparła napastników, którzy spowrotem przekroczyli granicz, ponosząc straty w zabitych i rannych.

Dobrowolny kandydat na fotel elektryczny

Nowy Jork, 30. 3. (PAT). W Trenton w stanie New Jersey naczelnik bezpieczeństwa publicznego zawiadomił, iż aresztowano niejakiego Pawła Wendla, b. adwokata, skreślonego z listy adwokatów w Trenton. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem zamordowania dziecka Lindbergha. Wendel upewnia rzekomo, iż Hauptman jest niewinny, twierdząc, iż on sam porwał dziecko Lindbergha, które następnie przypadkowo zabiło się. Wendel zaniósł zwłoki dziecka na miejsce, gdzie je znaleziono, pozóstawił również i kartkę, w której domagał się okupu. Przeczy jednakże, jakoby otrzymał pieniądze przeznaczone na okup. Wendel był aresztowany w Nowym Jorku 14 lutego 1936 r. pod zarzutem oszustwa. Prokurator Wilentz, który przesłuchiwał Wendla w więzieniu, twierdzi, iż aresztowany przeczy swym pierwotnym zeznaniom, które miał złożyć rzekomo pod presją władz policyjnych

Stan rokowań polsko-węgierskich

Budapeszt, 30. 3. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna donosi z Budapesztu o rokowaniach gospodarczych, prowadzonych przez przebyłą tam przed paru dniami delegację polską pod przewodnictwem nacz. Tadeusza Łychowskiego. W kwestjach zasadniczych doszło do porozumienia na początku b. m. w czasie pobytu delegacji węgierskiej w Warszawie. Po zakończeniu negocjacyj, delegacja polska udała się do Warszawy.

Szwajcarja buduje samoloty

Bern, 30. 3. (PAT) Szwajcarska rada związkowa przeznaczyła kredyt w wysokości 5 miljonów 100 tysięcy franków na budowę 40 nowych samolotów. Samoloty te zbudowane będą w Szwajcarji i zaopatrzone będą w motory szwajcarskie.

Podział kontyngentów w obrocie z Niemcami

Warszawa, 30. 3. (PAT) Wobec ustalenia przez komisję rządową kontyngentów wywozowych do Niemiec na miesiąc kwiecień — w ub. tygodniu odbyły się trzy posiedzenia specjalnej komisji związku izb przem.-handlowych. Komisja ta dokonała podziału kontyngentów między izby na towary, na które pozwolenia wywozowe (świadectwa rozrachunkowe) przydzielone są eksporterom przez izby przemysłowo-handlowe.

Przydzielanie świadectw rozrachunkowych na wywóz do Niemiec eksporterom, rozpocznie się prawdopodobnie w końcu bież. tygodnia.

Nieznane szczegóły lotu kpt. Burzyńskiego

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł. — mg.). Dziś wieczorem do Warszawy powrócą z Łomży nasi lotnicy kpt. Burzyński i prof. dr. Jodko-Narkiewicz. Lot ich całkowicie się udał, cele naukowe zostały osiągnięte. W czasie lotu dzięki temu, że lotnicy posiadali bardzo precyzyjne aparaty i przyrządy, udało im się porobić wiele ciekawych zdjęć. Podczas lądowania przyrządy nie zostały uszkodzone tak, że wszystkie cenne zdobycze naukowe zostały zachowane.

Lotnicy spowodu zmęczenia, późnej pory a również konieczności starannego opakowania i przetransportowania przyrządów naukowych, oraz balonu, pozostali w Łomży do godz. 17, o której to godzinie wyjechali do Warszawy, gdzie przybędą o godz. 21.

Ponieważ lądowanie nastąpiło nad zagajnikiem, kpt. Burzyńskiemu zdarzyła się przygoda, gdyż złamana gałąź zadrapała go po twarzy. Jednakże zadraśnięcie jest niegroźne i kpt. Burzyński czuje się doskonale. Podczas wczorajszych rozmów z przedstawicielami prasy kpt. Burzyński zaznaczył, iż obydawj lotnicy na wysokości 10 tys. m. czuli się doskonale i mogli swobodnie pracować i dokonywać badań. Należy zaznaczyć, że przy odlocie wszyscy spodziewali się, że raczej kierunek wiatru poniesie balon na Pomorze, tymczasem okazało się, iż balon lądował pod Łomżą. Kpt. Burzyński wyjaśnia to tem, iż wiatr w granicach toposfery miał nieco inny kierunek, raczej bardziej północno-wschodni.

Należy zaznaczyć, że wysokość osiągnięta przez lotników wynosi 10 tys. m. Jednakże barografy muszą być sprawdzone, obliczone i nastąpią pewne poprawki. Jeśliby było istotnie 10 tys. zgórą, to kpt. Burzyński poprawiłby swój rekord poprzedni, który wynosił 9.450 m. Wobec tego wczorajszy lot należałoby zaliczyć do nowych sukcesów naszego wybitnego aeronauty.

Armja włoska doszła już do Sokoty

Rzym, 30. 3. (PAT). Komunikat wojenny nr. 168. Marszałek Badoglio telegrafuje: Po zwycięstwie w prowincji Scire oddziały nasze przekroczyły rzekę Takazze i posuwając się naprzód pomiędzy Uoldebba i Tzellemti, dotarły do Addi-Arcai w dniu 10 marca. Po zorganizowaniu służby intendentury na tem terytorjum, oddziały włoskie i tubylcze objęły w ostatnich dniach dalszą akcję ofenzywną, przezwyciężając znaczne trudności terenowe i w dniu wczorajszym po przebyciu niemal niedostępnej przełęczy Lemalemo, zajęły miasto Debarek, główny ośrodek prowincji Ughera i centrum handlowe tego rejonu.

W wykonaniu szerokiego planu operacyjnego, opracowanego przez naczelne dowództwo w Afryce wschodniej, trzeci korpus, który wyruszył ze strefy Feanroa poprzez Samre i Tzellari, zajął wczoraj po wytężonym marszu miejscowość Sokota, będącą doniosłym punktem węzłowym dla karawan na skrzyżowaniu dróg wiodących do Dessie, Addis-Abeba, okolic jeziora Tsana i Godzamu. Zajęcie Sokoty stanowić będzie podstawę do dalszego posuwania się naprzód. Oddziały nasze dały raz jeszcze dowód niedającego się pokonać entuzjazmu i niezwykłej wytrwałości. Jest godnem specjalnego podkreślenia, że 4.000 żołnierzy przeniosło na swych barkach na przestrzeni 36 klm. poza uzbrojeniem i ekwipunkiem osobistym, 60 ton żywności.

Jeden z samolotów na froncie erytrejskim nie powrócił do swej bazy. W ciągu dnia wczorajszego 33 aparaty, należące do grupy somalijskiej, bombardowały z widoczną skutecznością Harrar. Pomimo gwałtownego ognia artylerji przeciwlotniczej, żaden z samolotów nie został uszkodzony.

Addis-Abeba, 30. 3. (PAT). Z abisyńskich źródeł oficjalnych donoszą: Miejscowość Enda Mahoni w pobliżu góry Amba Aladzi od dwóch dni atakowana jest przez samoloty włoskie, które zrzucają bomby z iperytem. — Wczorajszy lotniczy atak gazowy pociągnął za sobą znaczną liczbę ofiar. Jeden z samolotów włoskich został zestrzelony przez działa przeciwlotnicze i spadł w płomieniach poza linjami włoskiemi. Główna kwatera abisyńska uważa sytuację za bardzo pomyślną dla siebie.

———

Dalszy spadek franka

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł. — mg.). Na dzisiejszych giełdach walutowych w dalszym ciągu zanotowano zjawiska, związane z ucieczką od franka francuskiego. Dewiza na Londyn — mimo mocnej interwencji angielskiego funduszu walutowego — wykazała dalszą zwyżkę. Dolar zaś utrzymał się w okolicach górnego punktu złota, nie przekraczając go jednak.

Paryż, 30. 3. (Tel. wł. K.) Minister finansów Regnier zaprzeczył kategorycznie obiegającym na giełdzie pogłoskom, jakoby rząd zamierzał przeprowadzić dewaluocję franka lub przymusową konwersję. Minister stwierdził, że rząd zdecydowany jest bronić franka z całą energją.

Proces Grzeszolskiego dobiega końca

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł. — mg.) Jak donoszą z Sosnowca, rozprawa przeciw Grzeszolskiemu, oskarżonemu o otrucie żony i dwojga dzieci, rozpoczęła się od przesłuchania ostatnich świadków, należy się więc spodziewać jej zakończenia. Pozatem jeszcze dziś zapadną decyzje co do niektórych wniosków oskarżenia i obrony, złożonych w sobotę. Należy zaznaczyć, że o ile pierwszy tydzień procesu przyniósł okoliczności obciążającego oskarżonego, o tyle drugi tydzień raczej wypadł korzystnie dla niego, albowiem odkrył cały splot intryg, które dookoła oskarżonego gromadziła rodzina zmarłej żony.

KOENIGSMARK W KINIE ATLANTIC

Nie zawiedliśmy zaufania Szanownej Publiczności, reklamując film „Kapitan Blood", jako najlepszy film sezonu. W następnym programie wyświetimy film produkcji francuskiej, p. t. „KOENIGSMARK". Film ten został zrealizowany według nieśmiertelnej powieści PIOTRA BENOIT, członka Akademji Francuskiej. — Zapewniamy, że film ten wywoła niemniejszy zachwyt, jak „Kapitan Blood", albowiem jest to najpiękniejszy film europejski, jaki od wielu lat ukazał się na ekranach światowych. Wszystko zostało w tym filmie wykorzystane, co daje rozkosz dla oka i ucha widza kinowego. Wspaniałych scen tego filmu, jak bale dworskie, defilady huzarów, pożar zamku i t. d., które zostały po mistrzowsku zrealizowane przez Maurice Tourneura, nie sposób zapomnieć. — ELISSA LANDI, która specjalnie przyjechała z Hollywoodu do gry w tym filmie, jest wspaniałą księżną Aurorą, pełną wdzięku, powabu i majestatu. Obok niej doskonali są John Lodge, Pierre Fresnay, Jean Max i inni. Film ten pod względem rozmachu realizacji, potęgi wystawy i frapującej treści, niema nic równego. „KOENIGSMARK" ukaże się na naszym ekranie już w środę, dnia 1 kwietnia b. r. KINO ATLANTIC.

Kronika telegraficzna

Paryż. W Paryżu obchodzono wczoraj 15-tą rocznicę założenia „Związku narodowego oficerów rezerwy". Wieczorem odbyła się uroczysta akademja w Sorbonie w obecności prezydenta Lebrum. Przemówienie wygłosił m. in. minister wojny gen. Maurin, który czyniąc aluzję do obecnych wydarzeń, podkreślił, iż nie należy ani ukrywać, ani przesądzać powagi chwili.

Moskwa. Agencja Tass donosi: zgodnie z życzeniem ambasadora Japonji Ohty dnia 29 bm. został przesłany lokalnym władzom na Dalekim Wschodzie rozkaz, by wydały władzom japońskim zwłoki dwóch japońskich żołnierzy zabitych w wyniku napaści na terytorjum sowieckie w dniu 25 marca. Agent dyplomatyczny komisarjatu ludowego spraw zagr. oraz konsul japoński w Władywostoku ustalą datę i miejsce wydania zwłok.

Neapol. Wezuwjusz ożywił swą działalność, jednakże w roku bieżącym działalność ta jest o wiele intensywniejsza niż zwykle w tej porze roku. Co pewien czas następują lekkie wstrząsy podziemne, z krateru wydostają się kłęby pary oraz wylewa się lawa. Ludności okolicznej nie zagraża jednak żadne niebezpieczeństwo.

Lizbona. Przy wejściu do zatoki Douro, osiadł na skalach parowiec norweski „Igra". Akcja ratunkowa jest utrudniona. Jednemu ze statków udało się zabrać na swój pokład załogę parowca norweskiego.

Madryt. Minister komunikacji wydał polecenie, aby przywrócono na dawne stanowiska wszystkich urzędników poczt i telegrafów, zwolnionych ze względów politycznych.

Paryż. Ambasada hiszpańska zaprzecza stanowczo pogłoskom ze źródeł zagranicznych o rzekomym pobycie Beli Kuna w Hiszpanji.

Londyn. Dzisiaj rano, zamiast przewidywanej właściwej sesji gabinetu, odbyło się na Downing Street zebranie ministrów, zwołane przez Baldwina. Na zebraniu tem omawiano sprawę przyszłych rozmów pomiędzy sztabami głównemi W. Brytanji, Francji i Belgji.

DENTYSTA PRZED SĄDEM

Rzeszów, 30. 3. (Tel. wł. P.) Przed trybunałem Sądu Okr. odbyła się rozprawa przeciw technikowi dentystycznemu Goldbergowi, oskarżonemu o nieumyślne spowodowanie śmierci niejakiego Strasberga. Śmierć nastąpiła spowodu krwotoku do wyrwaniu zęba. Strasberg przewieziony do Krakowa, zmarł, a sekcja przeprowadzona przez prof. Olbrychta stwierdziła śmierć wskutek zakażenia. W wyniku rozprawy sąd skazał Goldberga na 8 miesięcy więzienia za przekroczenie zakresu działania i karygodne niedbalstwo. Połowę kary umorzono skazanemu na mocy amnestji, a wykonanie reszty zawieszono na dwa lata.

Włoska następczyni tronu — sanitarjuszką



Po odbyciu kursu pielęgniarskiego, włoska następczyni tronu udała się na front wschodnio-afrykański.

STRAJK W „POLNEJ"

Przemyśl, 30. 3. (PAT) W sobotę 28 bm. wybuchł w fabryce maszyn rolniczych „Polna" w Przemyślu strajk okupacyjny, który objął 170 robotników. Powodem strajku jest zatarg o place. Na wtorek 31 bm. zwołana została konferencja w sprawie likwidacji strajku w obwodowym inspektoracie pracy w Przemyślu z udziałem okr. inspektora pracy inż. Zwolińskiego ze Lwowa. Na terenie fabryki panuje zupełny spokój i porządek.

STARCIE STRAŻY GRANICZNEJ Z PRZEMYTNIKAMI

Nadwórna. (Tel. wł. — S.). W okolicach Worochty na połoninie Ryza natknął się strażnik graniczny Szykowny na trzech przemytników, przekradających się przez granicę. Podczas zatrzymania wywiązała się walka. Wskutek zacięcia się karabinu strażnik począł walczyć na ręce. Jednakowoż przemytnicy uzbrojeni w noże, zadali Szykownemu kilka ran kłutych i pod osłoną nocy zbiegli w kierunku Kosmacza.

WYBUCH ROPY

Nadwórna. (Tel. wł. — S.). W Pasiecznej pow. Nadwórna nastąpił wybuch ropy w czasie podwiercania szybu Nr. 11 w rejonie firmy „Małopolska". Ropę w ilości kilkunastu wagonów zdołano ująć w zbiorniki i odprowadzić do składów głównych w Bitkowie. Według obliczeń, dzienna produkcja szybu Nr. 11 wynosić będzie około 5 wagonów.

Lwów, dnia 30. marca 1936 r.

Czy konieczna rezygnacja?

Onegdaj wyłuszczyłem na tem miejscu tezę, że wobec dotychczasowych rezultatów naszego wychowania szkolnego, należy się ograniczyć do nauki poszczególnych przedmiotów, zaś troskę o kształcenie charakteru i ideologji młodych pokoleń zostawić rodzinie i Kościołowi. Odrazu spotkałem się z zarzutem, że jest to stanowisko zbyt liberalne, umniejszające wpływ państwa na kierunek rozwoju społecznego i moralnego.

Istotnie. Postulat wysunięty w artykule „Uczyć — a nie wychowywać" jest postulatem w zasadzie liberalnym. Niestety, wydaje mi się on jedynem — przynajmniej obecnie — wyjściem z błędnego koła wychowania szkolnego w Polsce.

System pedagogiczny jest u nas oparty na podstawie szerokiej ingerencji szkoły państwowej w urabianie psychiki młodych pokoleń. Jednakże urabianie to, wzorowane na ideałach XIX. w., idzie — jak starałem się onegdaj wykazać — w kierunku niezupełnie zgodnym z ogólną ewolucją życia polskiego i z rozwojem nowoczesnych prądów kulturalnych. Stąd przykre rozdźwięki między wychowawcami a wychowankami, stąd duża strata czasu i energji na wpajanie młodzieży przekonań, które ona odrzuca.

Ponieważ zmiana ideologji wychowawców, urobionych według starych radykalnych wzorów, wydaje się rzeczą dość trudną — łatwiej jest zrezygnować z maksymalizmu pedagogicznego i ograniczyć się do czystej nauki

Czy ta rezygnacja jest naprawdę konieczna?

Odpowiedź na tak sformułowane pytanie mogliby dać tylko fachowcy, nauczyciele szkół średnich, ale im nie jest poręcznie o tej kwestji dyskutować.

Rezygnacja ze zbyt rozległych ambicyj wychowawczych, dałaby nauczycielstwu, które dziś jest przeciążone obowiązkami pedagogicznemi i społecznemi, więcej czasu na własne studja i na śledzenie rozwoju wiedzy, umożliwiłaby też stosowanie w szkole nowych wyników badań specjalnych.

Drugim rezultatem byłby wzrost autorytetu nauczyciela. Powadze wychowawcy szkodzi negatywny stosunek uczniów do przekonań i ideałów propagowanych przez „ciało pedagogiczne". Oczywiście, nie znaczy to, że profesorowie mają dostosowywać się do upodobań młodzieży, niemniej muszą się oni liczyć z duchem czasu, z atmosferą ideową, którą młodzież wyczuwa i której ulega.

Nauczycielstwo nasze — mimo korzystne zmiany w ostatnim roku — niezupełnie docenia wzrost uczuć religijnych, a co za tem idzie, wzmożnienie roli Kościoła. Dążności nacjonalistyczne i nastroje antysemickie nie zawsze bywają przez nauczycielstwo właściwie oceniane. Rezultaty tego stanu rzeczy są inne, niż zamierzenia wychowawców. Młodzież manifestacyjnie objawia swą lojalność wobec duchowieństwa. Patrjotyzm gimnazistów przeradza się w szowinizm, zaś antysemityzm przybiera postać pospolitego rozwydrzenia.

Religijność młodzieży, chociaż powszechna, jest dość płytka. Szkoła mogłaby się przyczynić bardziej niż dotychczas, do rozwoju myśli katolickiej, do pogłębienia kultury religijnej. Patrjotyzm i nacjonalizm młodzieży jest szczery i gorący, lecz niekrytyczny. Szkoła mogłaby mu dać oparcie w filozofji, w historji i w literaturze odpowiednio naświetlanej. Wreszcie antysemityzm — sprawa poważna i niezmiernie skomplikowana. Przemilczanie kwestji żydowskiej, odwoływanie się do ideałów ogólnoludzkich itp., nic nie pomoże w Polsce, gdzie Żydzi stanowią zbyt wielki odsetek ludności. Aby uodpornić młodzież przed niedorzeczną agitacją bicia szyb sklepowych, trzeba wskazywać drogi a n t y s e m i t y z m u p o z y t y w n e g o; trzeba szerzyć kulturę obowiązków narodowych i solidarności w pracy.

Tych zadań wychowawczych dzisiejsza szkoła polska naogół nie spełnia, a z pewnych względów spełniać nie może. Wracamy więc do poprzedniej konkluzji — niech wogóle nie wychowuje, tylko uczy. Czas na wychowywanie młodzieży w szkole publicznej jeszcze u nas nie nadszedł. Przyjdzie on dopiero wtedy, gdy pomiędzy szkołą a innemi dziedzinami życia polskiego zapanuje większa, niż teraz, harmonja. Czas ten zbliża się szybkim krokiem.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Dlaczego ziemia idzie w niepolskie ręce?

Od p. Stanisława Krasickiego otrzymujemy następujące uwagi, napisane w związku z artykułem p. Marjana Czereńskiego, ogłoszonym w „Dzienniku Polskim" na temat parcelacji ziemi w wsch. Małopolsce. Artykuł ten traktujemy jako dyskusyjny.

Red.

Sądzę, że dostatecznie dobrze znane są moje zapatrywania na kwestję przechodzenia ziemi, pochodzącej z parcelacji polskich majątków w ręce parcelantów pochodzenia ukraińskiego, by pozwolić sobie na pewne uwagi w związku z artykułem, omawiającym tę sprawę przed paru dniami na łamach „Dziennika Polskiego".

Z góry chcę zaznaczyć, że z Szanownym Autorem artykułu **in merito** zgadzam się w zupełności. To znaczy, że uważam za **niedopuszczalną** rzecz, by ziemia polska przechodziła w ręce obce. Nie mogę się jednak z nim zgodzić w potępieniu w czambuł tych ziemian, którzy sprzedają w drodze parcelacji ziemię nabywcom narodowości ukraińskiej. Nie mogę się z nim dlatego zgodzić, gdyż wiem, — właśnie jako ziemianin, — jakiemi świadczeniami obciążone są warstaty rolne większej własności, jakiemi progresjami, daninami lasowemi, majątkowemi, jakiemi świadczeniami publicznemi itd. itd. Wiem też, że właściciele większych gospodarstw rolnych, przeciążeni ponad możliwość powyższemi świadczeniami, z reguły przygnieceni stertą długu, nie mogą korzystać ze zbawiennych ustaw oddłużeniowych, stosowanych przez urzędy rozjemcze wobec ich kolegów po fachu kategorji A.

Jeżeli się zgodzimy na to, że stan powyżej przedstawiony przezemnie, odpowiada rzeczywistości, wniosek sam ciśnie się pod pióro. Tym wnioskiem będzie stwierdzenie, że Państwo, posiadające ustawę o reformie rolnej, ma zamiar przebudować swój system agrarny. Jednak nietylko drogą stosowania ustawy reformy rolnej, Państwo nasze chciało dokonać zmian na tymże odcinku. Już nie drogą, ale gościńcem, służącym temu celowi, było uchwalenie podatku gruntowego, którego wysokość rosła z wielkością obszaru ziemi, należącej do danego właściciela hipoteki. Podatek gruntowy z progresją ma więc w sobie cechy wybitnie prohibicyjne w stosunku do większych warstatów rolnych. Nie dość na tem: istnieją jeszcze daniny lasowe, daniny majątkowe. Wynika z tego, że nasze nastawienie w odniesieniu do polityki rolnej — zapomocą wyżej wyliczonych systemów — drogą ewolucji stara się przekształcić system agrarny w Polsce, zachowując sobie w razie niedostatecznie szybkiego postępu likwidacji większych warstatów rolnych ustawę o reformie rolnej. Obecnie puszczono w ruch oba sposoby. Większa własność, nieochroniona w dostateczny sposób ustawami oddłużeniowemi, a przeciążona fiskusem banków państwowych, prywatnych itp. likwiduje się w tempie bardzo szybkiem — oprócz tego zaś wystawia się często na parcelację cały szereg majątków, warstatów rolnych, finansowo zdrowych, niezalegających z żadnemi świadczeniami, ani nieobdłużonych.

W tem miejscu ciśnie się znowu wniosek. Odpowiedzialnością za parcelację nie można obarczać ziemian; nie można ich zaś obarczać dlatego, że odpowiedzialność za wszelkie konsekwencje już spadła na tych, którzy uchwalając w pierwszym sejmie ustawę o reformie rolnej — nie widzieli czy też nie chcieli przewidzieć skutków, jakie się staną ciałem przy wprowadzeniu jej na terenie o ludności narodowo mieszanej. Odpowiedzialność za to, że część właścicieli nie jest w stanie w ten sposób pracować dla polskości na wschodzie, spadła również i na tych, którzy uchwalili podatki prohibicyjne dla większych warstatów rolnych. Odpowiedzialność za to, że całe setki hektarów przeszły w ręce obce, spadła wreszcie i na tych, którzy uchwalając ustawy oddłużeniowe, postawili większe warstaty rolne wobec ustaw, niedostatecznie broniących ich przed naciskiem dłużników, które to ustawy były specjalnie w tem nastawieniu kreowane dla rolników właścicieli większych warstatów rolnych.

Nie tylko naszą rzeczą jest baczyć, by stan naszego posiadania na wschodzie nie zmniejszał się. Przedewszystkiem winien być on szczególnie pieczołowicie chronionym przez czynniki rządowe. Jeżeli się zgodzimy na to, że znaleźliśmy już odpowiedzialnego reda ktora od zaistniałości i jeżeli zgodzimy się, że on swą konsekwentną polityką spowodował stan obecny, do niego musimy się zwrócić z apelem, by wymyślił coś, coby wstrzymało niedopuszczalny — z uwagi na rację stanu państwa — obecny stan rzeczy.

Nie można bowiem winić ziemian polskich za stan obecny i za to, że ratując część zagrożonego majątku, sprzedają temu nabywcy, który jest na miejscu i płaci najwyższą cenę. Możnaby winić ich wtedy, gdyby się wiedziało, że właściciel większego gospodarstwa rolnego rozparcelował swój majątek między nabywców narodowości ukraińskiej, a za pieniądze w ten sposób uzyskane zabawiał się intensywnie i wesoło. Nie będę twierdził, że takich wypadków nie było.

Były, ale to są wyjątki i temi wyjątkami nie powinno się obarczać całego stanu ziemiańskiego na wschodzie, stanu, który dostatecznie dużo położył zasług dla polskości, dla Państwa, by trzeba się było nad nim rozpisywać i robić mu pisemną reklamę.

Bynajmniej nie chcę umniejszać tem, o czem poniżej napiszę, trudów i mozołów banku parcelacyjnego, w szczytnem zadaniu przejmowania w parcelację polskich majątków i osadzaniu na nich kolonistów mazurów. Według informacji przezemnie osiągniętych — zaznaczam, może nieścisłych — warunki, oferowane przez bank powyższy przy nabywaniu ziemi pod parcelację, odbiegają od oferentów prywatnych, oraz co jest najważniejsze, bank podobno zadatkuje minimalnemi kwotami w stosunku do wartości objektu. Jeżeli się zważy, że ziemianie są obarczeni bardzo wielkim sentymentem do ziemi, odziedziczonej po dziadach i pradziadach, — widząc siebie bankrutami, — starają się — pozbywając część — zachować choć trochę ze swego dziedzictwa. Sądzę, że w tych warunkach nie można na kogoś rzucać gromów, że robi — zaślepiony miłością do ziemi — niezaprzeczalny błąd. Tem bardziej, że nie on, ale jego wstawili w to przymusowe położenie.

Nie mniej jednak głośno wołam: **ziemia polska w ręce polskie.**

STANISŁAW KRASICKI

W przypisku

Wybory w Niemczech

Kanclerz Hitler odniósł w wyborach niedzielnych duży sukces. Głosowało 98.95 prc. uprawnionych do głosowania, czyli blisko 45 miljonów, podczas gdy przeciwko liście padło tylko pół miljona głosów. Porównując ostatnie wybory z poprzedniemi, powszechnemi głosowaniami należy stwierdzić znaczny spadek głosów opozycyjnych, zwłaszcza w stosunku do roku 1934, kiedy „przeciw" wotowało 12 procent. W roku 1933 opozycja skupiła mniej, bo 8 procent.

Wynik niedzielnego głosowania nie jest niespodzianką. Wybory zostały postawione jako plebiscyt na rzecz okupacji zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, dokonanej w dniu 7 bm., czyli na rzecz odzyskania pełnej suwerenności Rzeszy na części obszaru narodowego. Nie jest więc dziwne, że łatwo było skłonić Niemców do opowiedzenia się za tem.

Ale biorąc nawet pod uwagę popularność haseł wyborczych, oraz zręczny wybór momentu politycznego, trudno nie dostrzec szczególnej sprawności propagandowej narodowo-socjalistycznego systemu rządzenia. Hitler wraz ze swoim sztabem i zapomocą organizacji partyjnej potrafi wydobyć z niemieckiej masy narodowej jednolity ton bardzo wysokiego napięcia. Całe Niemcy myślą i czują, kochają i nienawidzą, słuchają i krzyczą według jednolitego rozkładu godzin i pod komendą Führera na przestrzeni całej Rzeszy.

Hitler nie jest pod tym względem wyjątkiem i podobną metodę rządzenia oraz wychowywania obywateli stosują również inne państwa, jak np. Rosja Sowiecka albo Włochy. Czy nastrój taki będzie skuteczny na dalszą metę? Czy osiągnięte za jego pomocą wyniki okażą się trwałe? — Trudno na to znaleść odpowiedź i zapewne zależy to zarówno od istotnej treści głoszonych haseł, jakoteż od właściwości psychicznych poszczególnych narodów. Doświadczenie faszystowskie w Abisynji, gdzie Mussolini przeszedł do realizacji haseł, od kilkunastu lat głoszonych — wypada, jak dotąd, nieźle.

Cokolwiekby można na ten temat powiedzieć, jedno jest pewne: w ręku Hitlera są Niemcy olbrzymim zwartym blokiem, gotowym obrócić się i potoczyć, kiedy on tego zechce oraz w stronę, którą wskaże.

Sąsiadom nie wolno o tem zapominać. (z. s.)

Zamknięcie sesji Izb Ustawodawczych

Ostatnie posiedzenie Sejmu

Warszawa, 28. 3. (Tel. wł. — mg.) Na dzisiejszem, ostatniem w bieżącej sesji plenarnem posiedzeniu Sejmu załatwiono kilka ustaw a m. in. ustawę o prawie wekslowem,. która wróciła z poprawkami Senatu, oraz ustawę o mleczarstwie, również z poprawkami Senatu. Sejm częściowo poprawki Senatu odrzucił. Następnie przyjęto bez dyskusji ustawy o monopolu loteryjnym i o wyścigach konnych.

Skolei Sejm przystąpił do wysłuchania sprawozdania pos. Cichockiego w sprawie skreślenia przez Senat w ustawie upoważniającej Prezydenta R. P. do wydawania dekretów słów: „w razie konieczności państwowej".

W głosowaniu poprawka Senatu przeszła.

W dalszym ciągu posiedzenia po referacie pos. Ślaskiego Sejm zgodnie z wnioskiem N. I. K. udzielił rządowi absolutorjum z gospodarki finansowej za okres budżetowy 1933/34.

Jako ostatni punkt porządku dziennego figurowało sprawozdanie komisji budżetowej o zmianie, wprowadzonej przez Senat, do ustawy skarbowej. Zmianę tę referował sprawozdawca generalny wicemarszałek Miedziński, zaznaczając, że polega ona na wstawieniu nowego punktu, pozwalającego zwiększać wydatki na policję państwową w miarę uzyskiwania podwyżek ponad kwoty przewidziane w dochodach budżetowych. Izba zmianę Senatu przyjęła.

Przemówienie marszałka Cara

Na zakończenie posiedzenia marszałek Car złożył dłuższe oświadczenie, w którem podkreślił, m. in., że zadaniem Sejmu w ubiegłym okresie rozpoczętej przed pół rokiem kadencji, było nietylko zaspakajanie potrzeb ustawodawczych państwa, ale nadto Sejm obecny, jako pierwszy po wejściu w życie nowej Konstytucji, musiał ustalić — w przystosowaniu się do nowych warunków prawno-politycznych nowe metody pracy oraz wytworzyć nowe formy odradzającego się polskiego parlamentaryzmu. Pracy tej nie można już obecnie uznać za całkowicie ukończoną. Proces ustalania się, a następnie i utrwalania form pracy parlamentarnej wymaga lat lub nawet lat dziesiątków. To też czeka odradzający się polski parlamentaryzm jeszcze długa i żmudna droga, zanim będzie można powiedzieć, że zamierzone dzieło zostało dokonane.

Sejm obecny w kierunku wypracowania nowych, racjonalnych form pracy parlamentarnej osiągnął już pewne określone wyniki.

Przedewszystkiem więc obrady Sejmu stały się, w porównaniu z poprzedniemi sejmami, znacznie bardziej rzeczowe. Posłowie, biorący udział w rozprawach, zwłaszcza komisyjnych, starali się wnikać w treść materjalną sprawy, a swoje opinje, którym następnie dawali wyraz w głosowaniu, kształtowali na dokonanej wspólnie analizie rzeczowej w oparciu o doświadczenie, wypływające ze znajomości stosunków w reprezentowanym przez siebie terenie. I to jest niewątpliwie strona dodatnia, którą zapewne oceni przychylnie społeczeństwo.

Ze stanowiska krytycznego możnaby powiedzieć, że zbyt wielu czasem występowało mówców, wskutek czego rozprawy stawały się przewlekłe i wywoływały w Izbie atmosferę znużenia. Zjawisko to zresztą nie było powszechne. W wielu wypadkach debata osiągnęła wysoki poziom, jak np. podczas rozprawy w komisji przy omawianiu expose p. Ministra Spraw Zagr.

Drugą cechą, znamionującą debaty obecnego Sejmu i wyróżniającą je dodatnio — jest większa, niż w poprzednich sejmach, samodzielność w kształtowaniu się opinji panów posłów w sprawach, podlegających ich rozstrzygnięciom.

Samodzielność ta zaznacza się zarówno w stosunku do zdania innych kolegów-posłów, jak i w stosunku do stanowiska, reprezentowanego przez rząd.

W Sejmie obecnym nie jest stosowany przymus solidarnego głosowania, tak ściśle związany z układem partyjnym. Wskutek tego każdy poseł zmuszony jest samodzielnie, w sumieniu swem rozważyć problem, o którym ma następnie w głosowaniu decydować. Stwarza to wyższy poziom moralny pracy posła i daje mu możność dokładniej odzwierciadlać, ale także i oddziaływać na opinję i poglądy tego środowiska społecznego, które obdarzyło go mandatem.

Zapewne organizacja wewnętrzna Sejmu nie jest jeszcze wykończona. Cokolwiekby jednak dało się w tym względzie już dzisiaj powiedzieć, pewnem jest, że ani warunki polityczne, ani nastroje, panujące w społeczeństwie, ani — wreszcie — zasady konstytucyjne nowego ustroju, nie pozwolą odżyć dawnym formom organizacji partyjno-politycznej.

Nie wąski krąg interesu indywidualnego lub cząstkowego, lecz harmonizowanie tych interesów w imię racji stanu państwa, jako całości — musi się stać czynnikiem decydującym w życiu publicznem i w pracach Sejmu.

Nie w mniejszym stopniu przejawiła się niezależność pracy poselskiej w stosunku do rządu. Konstytucja obowiązująca oznaczyła dokładnie zakres uprawnień zarówno Sejmu, jak i rządu, rozgraniczając ściśle funkcje, zlecone każdemu z tych organów władzy państwowej.

Próba przekroczenia tej granicy byłaby niezgodna z duchem i literą nowej Konstytucji, zarówno gdyby Sejm zapragnął przywłaszczyć sobie funkcje rządzenia państwem, jak i wówczas, gdyby rząd zamierzał wtargnąć w sferę uprawnień Sejmu. To też zrozumiała jest czujność, jaką wykazuje Sejm obecny w strzeżeniu służących mu z mocy Konstytucji uprawnień, oraz troska o podniesienie powagi Izby w opinji publicznej.

Obecnie, kiedy prace na terenie Sejmu ulegną przerwie, nie należy uznać zadania za spełnione w całej rozciągłości. Teraz właśnie panowie posłowie mają obowiązek poinformowania kraju, każdy w swoim okręgu, o dokonanych pracach w Izbach ustawodawczych, oraz nawiązania ścisłego kontaktu z wyborcami, aby po wznowieniu prac, może już niedługo wobec zapowiedzianej sesji nadzwyczajnej, wnieść do obrad sejmowych powiew życia, które w swych bogatych przejawach składa się na treść dziejów narodu.

Dekrety Prezydenta R. P.

Po przemówieniu marszałka na trybunę wszedł premjer Kościałkowski i odczytał zarządzenie Prezydenta R. P. o zamknięciu sesji zwyczajnej Sejmu.

Zarządzenie to brzmi:

Na podstawie art. 12 punkt c) ustawy konstytucyjnej zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną Sejmu.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki

Prezes Rady Ministrów
(—) M. Kościałkowski

Posłowie wysłuchali zarządzenia tego stojąc. Na tem posiedzenie zamknięto.

Po posiedzeniu Sejmu p. premjer Kościałkowski udał się do p. marszałka Senatu Aleksandra Prystora, któremu doręczył zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji zwyczajnej Senatu.

Zarządzenie to brzmi:

Na podstawie art. 12 punkt c) ustawy konstytucyjnej zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną Senatu.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki

Prezes Rady Ministrów
(—) M. Kościałkowski

Nowa grupa na terenie Sejmu

Warszawa, 28. 3. (Tel. wł. — mg.) Dziś pod przewodnictwem pos. dr. Leona Surzyńskiego odbyło się w Sejmie plenarne zebranie utworzonych swego czasu na terenie Sejmu parlamentarnej grupy wiejskich działaczy społecznych oraz parlamentarnej grupy miejskich działaczy społecznych. Na zebraniu tem, po ożywionej dyskusji, postanowiono utworzyć związek parlamentarny grup działaczy społecznych, na czele którego stanęli pos. Czesław Dębicki, sen. dr. Fleszarowa, pos. Wł. Kamiński, sen. Malski, pos. dr. Nowak, pos. dr. Surzyński, pos. Szumowski i sen. Piotr Olewiński.

Związek parlamentarny grup działaczy społecznych przyjął deklarację ideową, stwierdzającą, iż przyszłość i moc państwa budować będzie na pracujących szeregach wsi i miast, na wartościach pracy i moralnych wartościach zorganizowanego życia społecznego.

Dziś odbyło się również konstytuujące zebranie Polskiej Grupy Parlamentarnej Międzynarodowej Parlamentarnej Konferencji Ekonomicznej, na którem b. sen. Jerzy Iwanowski złożył sprawozdanie z działalności grupy polskiej za ostatnie 5-lecie. Po sprawozdaniu odbyły się wybory do zarządu, który ukonstytuował się jak następuje: sen. Wojciech Gołuchowski prezes, b. sen. Jerzy Iwanowski I-y wiceprezes, pos. Emeryk Hutten-Czapski II-gi wiceprezes, pos. Brunon Sikorski sekretarz, sen. Edward Kleszczyński skarbnik, oraz sen. Halina Jaroszewiczowa i pos. Jan Hołyński — członkowie.

PRZYJĘCIA U MARSZAŁKÓW SEJMU I SENATU

Warszawa, 28. 3. (Tel. wł. — mg.) Dziś w godzinach popołudniowych odbyło się u marszałka Senatu Prystora przyjęcie z udziałem wszystkich senatorów. Na przyjęciu tem obecny był premjer Kościałkowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, marszałek Sejmu Car, członkowie rządu, b. premjer Walery Sławek, wice marszałkowie Sejmu i szereg innych osobistości.

Po plenarnem posiedzeniu Sejmu odbyło się o godz. 20-ej podobne przyjęcie u marszałka Sejmu Cara z udziałem posłów.

Ostatnia mowa Hitlera

Berlin, 28. 3. (Tel. wł. D.) Kanclerz Hitler wygłosił dziś wieczorem w Kolonji w hali targów ostatnie przemówienie przedwyborcze. Na wstępie wspomniał o czasach, kiedy przez mosty na Renie armja niemiecka wracała do kraju nieszczęśliwego i odartego z czci. Wśród tych, którzy się z losem ojczyzny pogodzić nie mogli, znajdował się i obecny kanclerz jako napół oociemniały żołnierz w lazarecie. Wówczas już kanclerz rozpoczął swą pracę dla odbudowy Niemiec, tworząc narodowy-socjalizm. I oto kiedyś przez mosty na Renie przeszły do kraju oddzielne pułki, a dziś powrócił tu jedno lity silny naród niemiecki.

To, co udało się nam osiągnąć i wewnątrz, chcemy osiągnąć i w stosunkach zewnętrznych. Europie potrzeba nowego ładu, ale nie można go oprzeć na jałowych pomysłach zgrzybiałego pokolenia, ani na chwytach prawników i polityków. To, co my mamy na myśli, nie jest dyktaturą bolszewicko-europejsko-azjatycką nad ludami i ludzkością, a przeciwnie jest to — porządek prawny pomiędzy równoupraw nionemi państwami narodowemi.

Mówi się wciąż o gestach i symbolicznych aktach. Muszę stwierdzić, że są to dla nas pojęcia obce. 67-miljonowy naród wyciąga dłoń do innych narodów. Nie masz na świecie większej gwarancji bezpieczeństwa, niż traktat taką ręką podpisany.

Poszukiwania zaginionego turysty

Katowice, 28. 3. (PAT) W początkach marca r. b. wyjechał w Tatry Marjan Meilich, nauczyciel państw. gimnazjum w Katowicach i w Nowej Wsi i dotychczas nie powrócił. Ponieważ istnieje obawa, iż zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek, Wydz. oświecenia publicznego Urzędu wojewódzkiego śląskiego prosi wszystkich, którzy mogliby udzielić jakichkolwiek informacyj w tej sprawie, o odpowiednie doniesienia do najbliższego posterunku P.P. lub do Wydziału oświecenia publ. w Katowicach. W dniu 22 marca r. b. Meilich przebywał na Hali Gąsienicowej w schronisku prywatnem. Około godz. 15-tej tegoż dnia wyszedł ze schroniska i od tej chwili ślad po nim zaginął.

Dochodzenia o zajścia w „Sempericie"

Kraków, 28. 3. (PAT) Prokuratura sądu okręg. w Krakowie ogłosiła komunikat o zajściach w fabryce „Semperit". Komunikat stwierdza, iż prokuratura prowadzi dochodzenia w sprawie zajścia, jakie miało miejsce w fabryce w nocy z 20 na 21 marca w związku z usunięciem przez policję państwową robotników, którzy obsadzili lokal fabryczny.

Na podstawie dotychczasowych wyników dochodzenia stwierdzono, że żaden z pracowników „Semperitu", w szczególności żadna kobieta robotnica nie została zabita podczas akcji policyjnej, ani nie zmarła w związku z tem zajściem. Ustalono także, że 5 robotnic, które po zajściu były przez kilka dni nieobecne w fabryce — żyją. Rozsiewane więc pogłoski o zabiciu robotnic fabryki „Semperit" nie odpowiadają prawdzie.

Tarnowskie Góry zniosły ubój rytualny

Tarnowskie Góry, 28. 3. (PAT) Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej Tarnowskich Gór uchwalono jednogłośnie znieść ubój rytualny w rzeźni miejskiej w Tarnowskich Górach.

Liczba Polaków we Wschodniej Małopolsce powiększyła się o 54·9 proc.

W „Kurjerze Warszawskim" (z 29 bm.) ukazał się artykuł p. Wasiutyńskiego o statystyce wyznaniowej w Małopolsce Wsch., w którym — po wstępnych uwagach, czytamy co następuje:

Do porównania stosunków ludnościowych, wyłaniających się z ostatniego spisu, z poprzedniemi spisami, nadaje się jedynie statystyka wyznaniowa. W zestawieniach poniższych korzystam z danych spisów z r. 1890, 1921 i 1931 w obecnych granicach powiatów i miast.

Woj. lwowskie:

(liczby w nawiasach — w procentach)

R. 1890: ogółem 2.357.706, łacin. kat. 1.004.877 (42,6), grecko-kat. 1.047.967 (44,4), żydzi 280.461 (11,9).

R. 1921: ogółem 2.788.251, łacin. kat. 1.266.887 (45,4), greko-kat. 1.184.372 (42,5), żydzi 322.250 (11,6).

R. 1931: ogółem 3.127.409, łaciń. kat. 1.448.826 (46,3, greko-kat. 1.305.021 (41,7), żydzi 342.405 (10,9).

Woj. tarnopolskie:

R. 1890: ogółem 1.405.227, łaciń. kat. 341.638 (24,3), greko-kat. 854.885 (60,5), żydzi 203.043 (14.4).

R. 1921: ogółem 1.435.146, łaciń. kat. 449.734 (31,3), grecko-kat. 852.301 (59,4), żydzi 129.283 (9,0).

R. 1931: ogółem 1.600.406, łaciń. kat. 586.603 (36,7), greko-kat. 871.973 (54,5), żydzi 134.117 (9,4).

Woj. stanisławowskie:

R. 1890: ogółem 1.120.276, łaciń. kat. 125.468 (11,2), greko-kat. 826.636 (73.8), żydzi 153.846 (13,7).

R. 1921: ogółem 1.262.328, łaciń. kat. 187.304 (14,8), greko-kat. 932.051 (73,8), żydzi 131.868 (10,4).

R. 1931: ogółem 1.420.285, łaciń. kat. 245.944 (18,6), greko-kat. 1.080.010 (73,0), żydzi 139.746 (9,4).

Małopolska Wschodnia:

R. 1890: ogółem 4.883.209, łaciń. kat. 1.471.983 (30,1), greko-kat. 2.729.488 (54,9), żydzi 637.350 (13,0).

R. 1921: ogółem 5.485.725, łaciń. kat. 1.903.921 (34,7), greko-kat. 2.968.724 (54,1), żydzi 538.353 (10,6).

R. 1931: ogółem 6.208.100, łaciń. kat. 2.280.773 (36,7), greko-kat. 3.257.013 (52,3), żydzi 616.262 (9,9).

Powyższa tablica stwierdza, że w okresie 1890—1931 najszybciej wzrastała ludność katolicka obrz. łac. Podczas gdy ogółem przyrost ludności w tym okresie w Małopolsce Wschodniej wyniósł 27.1 proc., liczba katolików obrz. łac. powiększyła się o 54.9 proc., greko-katolików o 19.3 proc., a ilość Żydów zmniejszyła się o 3.3 proc. W r. 1890 na 100 katolików obydwu obrządków było 35.3 katolików obrz łac., w r. 1921 — 39.1, w roku 1931 — 41.2.

W poszczególnych województwach wzrost grup wyznaniowych wynosił w okresie 1890—1931:

Woj. lwowskie: łac. kat. +44,2, greko-kat. +24,5, żydów +22,1, ogółem +32,6.

Woj. tarnopolskie: łac. kat. +71,7, greko-kat. +2,0, żydów —33,9, ogółem +13,9.

Woj. stanisławowskie: łac. kat. +96,0, greko-kat. +30,7, żydów —0,2, ogółem +32,1.

W okresie 1921—1931:

Woj. lwowskie: łac. kat. +14,4, greko-kat. +10,2, żydów +6,2, gółem +12,2.

Woj. tarnopolskie: łac. kat. +30,4, greko-kat. +2,3, żydów +3,7, ogółem +11,5.

woj. stanisławowskie: łac. kat. +31.3, greko-kat. +15,9, żydów +6,0, ogółem +17,3.

Jak widać, najsilniejszy procentowo wzrost ludności katolickiej obrz. łac. wykazuje woj. stanisławowskie. Odsetek katolików obrz. łac. jest w tem województwie niski, aczkolwiek wzrósł on z 11.2 proc. w r. 1890 do 16.6 proc. w r. 1931. W r. 1890 było w woj. stanisławowskiem więcej Żydów (13.7 proc.), niż katolików obrz. łac., w okresie 1890—1931 liczba Żydów zmniejszyła się absolutnie i w r. 1931 spadła do 9.4 proc. Odsetek greko-katolików pozostał prawie bez zmian (73.8 proc. w r. 1931). W okresie 1890—1931 podniósł się odsetek katolików obrz. łac. we wszystkich 12 powiatach województwa; w okresie 1921—1931 powiększył się w 10, spadł — w 2 powiatach.

Największe stosunkowo postępy poczynił żywioł polski na Podolu. W woj. tarnopolskiem odsetek katolików obrz. łac. wzrósł od 24.3 proc. w r. 1890 do 31.3 proc. w r. 1921 i do 36.7 proc. w roku 1931. We wszystkich powiatach występuje stały, dość znaczny wzrost odsetka wszystkich katolików. Osiągnęli oni w dwóch powiatach większość. Mianowicie wynosi w proc. ogółu ludności:

w pow. skałackim:

Rok 1890: łac. kat. 35,3, greko-kat. 48,7, żydzi 15,9.

Rok 1921: łac. kat. 44,9, greko-kat. 45,0, żydzi 10,0.

Rok 1931: łac. kat. 51,1, greko-kat. 39,0, żydzi 9,5.

w pow. tarnopolskim:

Rok 1890: łac. kat. 29,3, greko-kat. 53,6, żydzi 16,9.

Rok 1921: łac. kat. 34,9, greko-kat. 51,5, żydzi 13,4.

Rok 1931: łac. kat. 44,5, greko-kat. 42,8, żydzi 12,5.

Z powodu wojny i emigracji spis z r. 1921 wykazał nawet nieznaczny spadek absolutnej liczby greko-katolików w porównaniu z r. 1890. W roku 1931 w 6 powiatach na ogólną liczbę 17 było mniej greko-katolików, niż w r. 1921. Te same przyczyny sprawiły, że nastąpiło gwałtowne obniżenie odsetka Żydów: w r. 1890 stanowili oni w woj. tarnopolskiem 14.4 proc. ludności, w roku 1921— 9.0 proc., w r. 1931 — 8.4 proc. W okresie 1890—1931 stracili przeszło trzecią część swej liczby z r. 1890.

I w woj. lwowskiem liczba katolików obrz. łac. wzrasta szybciej od liczby greko-katolików. We Lwowie stosunki przedstawiają się odmiennie. Podział ludności Lwowa pod względem wyznaniowym przedstawiał się następująco:

	łac. kat	gr.-kat	żydów
r. 1890	53,6	17,3	27,1
r. 1921	51,0	13,1	34,0
r. 1931	50,5	15,9	31,9

Walka polsko-ukraińska wywołała obniżenie procentu greko-katolików w r. 1921; w r. 1931 procent ten się podniósł, nie doszedł jednak do wysokości z r. 1890. Natomiast w okresie 1890—1921 liczba Żydów we Lwowie gwałtownie wzrosła.

Pomyślnie przedstawia się również wzrost liczby katolików obrz. łac. w miastach:

woj. lwowskie:

	łac. kat	gr.-kat.	żydów
r. 1921	47,3	16,3	35,7
r. 1931	47,9	17,7	33,2

woj. tarnopolskie:

	łac. kat	gr.-kat.	żydów
r. 1921	33,2	29,3	37,2
r. 1931	37,7	27,2	34,7

woj. stanisławowskie:

	łac. kat	gr.-kat.	żydów
r. 1921	27,8	33,0	37,4
r. 1931	29,3	34,1	34,7

Odsetek Żydów w miastach się zmniejszył. Cały jednak przyrost Żydów przypada na miasta. We wszystkich trzech województwach na 56 powiatów w okresie 1890—1931 w 44 powiatach liczba Żydów się zmniejszyła; powiększyła się w 12 powiatach, ale napływ (imigracja) występuje wyraźnie tylko we Lwowie, gdzie liczba Żydów powiększyła się o 62 zgórą tys. (o 166.6 proc.). Poza Lwowem powiększył się w tym okresie procent Żydów tylko jeszcze w pow. rzeszowskim (z powodu wzrostu liczby Żydów w m. Rzeszowie). Ludność miejska żydowska w r. 1931 wykazała większy odsetek niż w r. 1890 w 5 powiatach (na 56), wyłącznie w woj. lwowskiem. W okresie 1921—1931, tak samo jak w okresie 1890—1921, w gminach wiejskich nastąpił ubytek ludności żydowskiej. W tym okresie (1921—1931) przyrost (+) lub ubytek (—) Żydów wynosił:

W woj. lwowskiem: ogółem +6,2, w miastach +10,8, w gm. wiej. —5,8.

W woj. tarnopolskiem: ogółem +3,7, w miastach +8,2, w gm. wiej. —5,4.

W woj. stanisławowskiem: ogółem +6,0, w miastach +9,0, w gm. wiej. —1,7.

W wielu miastach, zniszczonych przez wojnę, nastąpił ogromny spadek ludności żydowskiej, co uwidocznił spis 1921 r. Do niektórych z nich powróciła później ludność żydowska, co się wyrażało we wzroście odsetka żydowskiego w r. 1931 (w miastach 7 powiatów na 56 powiatów). Ogółem odsetek Żydów w r. 1890 wynosił w Małopolsce Wschodniej — 13.0 proc., w 1921 — 10.6 proc., w r. 1931 — 9.9 proc.

Z Przemyślan

BUDŻET POW. PRZEMYŚLAŃSKIEGO. W Przemyślanach odbyło się posiedzenie Rady powiatowej pod przewodnictwem starosty mgr. Grodowskiego, na którem przewodniczący złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Wydziału powiatowego i przedstawił plan działalności na przyszłość. Rada powiatowa uchwaliła przedstawiony preliminarz budżetowy na rok 1936/37 na sumę 330.000 zł.

ZJAZD KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH. W Przemyślanach odbył się zjazd Koła Gospodyń Wiejskich, na który przybyło 220 członkiń Koła Gospodyń.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem przez ks. Hołówkę. Obrady toczyły się w sali Sokoła w obecności starosty mgr. Grodowskiego, delegatki Izby rolniczej we Lwowie p. Wierzbickiej, oraz przedstawicieli szeregu organizacyj.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 73

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

I, jak zdarza się często w takich okolicznościach, z pomocą przyszedł mu przypadek. Gdzieś daleko rozległ się głuchy huk i zaraz potem nastąpił silny wstrząs. Statek zakołysał się cały, a wraz z nim i kajuta. Butelka z rumem stoczyła się ze stołu, a kapitan z krzesła, na którem siedział dotąd z miną surowego sędziego, badającego niebezpiecznego przestępcę. Paweł sam zdołał utrzymać równowagę jedynie dzięki temu, że chwycił się oburącz słupa, podtrzymującego sufit kabiny.

— Co tam się stało, u stu tysięcy djabłów? — ryknął kapitan, podnosząc się z ziemi.

Wzrokiem, wyrażającym zupełne zdetonowanie, spoglądał na Pawła, jakby podejrzewając, że sprawcą tego tajemniczego wstrząsu może być tylko ów uprzykrzony turysta, odmawiający zapłacenia haraczu. Ale w tej samej chwil do kajuty wpadł Petar.

— Kapitanie! — wrzasnął — Katastrofa! Zderzyliśmy się z kutrem rybackim. Kuter przepołowiony! Ludzie toną. Ach, nieszczęście!

Nawet w tem skąpem świetle księżyca, którego kilka promieni zaledwie sączyło się do wnętrza kajuty przez małe okienka, było widać, że marynarz jest upiornie blady. Z trzęsącemi się rękami i patrzącemi obłędnie oczami, wyglądał, jak prawdziwy zwiastun nieszczęścia. Reszty dopowiedziały dalekie nawoływania i odgłosy kłótni, wśród których wyróżniał się sadzący przekleństwami krzykliwy głos niefortunnego sternika.

Kapitan zaklął jakąś prawdziwą mieszaniną ordynarnych słów chorwackich i włoskich, i jednym susem wyskoczył z kabiny, nie zapomniawszy zdzielić po drodze pięścią biednego Petara. Wyładował w ten sposób swą złość, a może potrosze i trwogę, wkrótce też jego stentorowy głos rozległ się na pokładzie, dominując nad ogólną wrzawą.

Paweł zaś uczynił to, co na jego miejscu zrobiłby każdy. Potraktował tę okazję, jako wyjątkowo pomyślny dla siebie zbieg okoliczności i opuścił pospiesznie kajutę, przepuszczony z łatwością przez Petara, któremu ojcowskie szturchnięcie kapitana musiało się jednak porządnie dać we znaki, bo trzymał się oburącz za głowę, zawodząc jękliwie. Znalazłszy się na pokładzie, młody człowiek skierował się przedewszystkiem ku przodowi statku i tam przekonał się z łatwością, że relacja Petara była mocno przesadzona. Petara najwidoczniej poniosła fantazja południowca. Sprawy wcale nie wyglądały tak bardzo źle. „Kralj Duszan" wprawdzie rzeczywiście zderzył się z jakimś niewielkim kutrem rybackim, ale nie przepołowił go bynajmniej. Nikt też nie tonął. Poszkodowany kuter, na który przez nieuwagę zapewne najechał Nikko, stał jakby przylepiony do dzioba „Kralja Duszana", którego maszynę zatrzymano.

I co było najciekawsze, to fakt, że ten rzekomo poszkodowany kuter (Paweł, przyglądając mu się zdaleka, nie mógł jakoś zauważyć żadnego uszkodzenia na pomalowanym bronzową farbą kadłubie wielkiej pękatej łodzi) wcale nie miał zamiaru opuszczać swego stanowiska, pomimo wszelkich „per Bacco" i „Dio mio" kapitana, któremu, niby małe pieski, wielkiemu rozwścieczonemu kundlowi, sekundowali gorliwie obaj marynarze i obaj palacze.

Podwładni rozgniewanego kapitana obrzucali przeciwników stekiem obelg. Celował w tem zwłaszcza Nikko, którego gorliwość miała zapewne swe źródło w poczuciu winy. Ale ci z kutra dotrzymywali mu dzielnie placu. Na wymyślne przekleństwa i obelgi odpowiadali jeszcze wymyślniejszemi, a przedewszystkiem trzymali się burty „Kralja Duszana" silnie, kurczowo, zdecydowanie.

Patrząc na to, Paweł zapomniał na chwilę i o upragnionem wybrzeżu, i o całem swojem mocno niewyraźnem położeniu, bo przed oczami miał widok jakby z bajki, jakby żywy fragment dawnej opowieści korsarskiej. Ośmiu barczystych, półnagich drabów, stojąc w kutrze, którego główny maszt, jak to teraz dopiero spostrzegł Paweł, był złamany, trzymało oburącz silnie napięte żelazne łańcuchy, zaczepione o krawędź statku, podobnemi do zakrzywionych ptasich dziobów, hakami.

Od strony północnej wiał silny, dziwnie przejmujący wiatr. Morze było niespokojne, burzliwe. Wysoka, spieniona fala od czasu do czasu podnosiła mały kuter do poziomu burty parowca. Rybacy i marynarze w tych dość zresztą rzadkich chwilach mieli sposobność zajrzeć sobie w oczy. W razie chęci mógłby jeden drugiego nawet zdzielić pięścią.

Pięści jednak nie poszły w ruch, może dlatego, że ci, którzy mogli sobie rościć poniekąd uzasadnione prawo pierwszeństwa do rozstrzygnięcia sporu na tej drodze, mieli ręce zbyt zajęte. Tem gorętsze zato stawały się wymysły i obelgi, któremi obrzucano się wzajemnie. (C. d. n.)

DZIEŃ GOSPODARCZY

Pracownicy Ubezpieczalni w walce o egzystencję

W wyniku akcji, prowadzonej od kilku miesięcy przez pracowników ubezpieczeń społecznych w kierunku wstrzymania wejścia w życie przepisów pragmatyki, przerzucających na pracowników opłaty świadczeń socjalnych, wprowadzenia ulg przy opłacaniu podatku specjalnego i przeprowadzenia akcji oddłużeniowej, władze nadzorcze Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych wydały zarządzenia, zawieszające opłacanie składek ubezpieczeniowych od dnia 31. XII. 1937 jedynie dla części pracowników, pobierających uposażenie od piątej grupy włącznie wdół oraz częściowej spłaty pobranych przez pracowników zaliczek na uposażenie.

Pozostałe zasadnicze postulaty pracowników, jak oddłużenie, zniesienie podwójnego opodatkowania i wpisów szkolnych w zarządzeniach tych nie zostały uwzględnione. Wobec powyższego w dniu 24 marca br. odbyła się konferencja zarządów wszystkich głównych związków, działających na terenie ubezpieczeń społecznych. Po szczegółowem omówieniu zarządzeń władz nadzorczych zebrani przedstawiciele związków stwierdzili, że przerzucenie na pracowników zarabiających ponad 450 zł. brutto, świadczeń socjalnych, wkalkulowanych już w obecnie pobory, jest niesłuszne i rozumiane przez ogół pracowników jako próba złamania jednolitego frontu pracowniczego.

Ponieważ zasadnicze postulaty nie zostały również uwzględnione, zainteresowane związki postanowiły kontynuować akcję aż do całkowitego zwycięstwa. W najbliższych dniach uda się delegacja związków do Min. Opieki Społecznej celem złożenia odpowiedniego memorjału.

KONGRES RZEMIOSŁA

Na terenie organizacji i cechów rzemieślniczych odbywają się w dalszym ciągu przygotowania do wielkiego kongresu rzemieślniczego, który zbierze się 19 kwietnia w Warszawie i będzie połączony z uroczystością odsłonięcia pomnika płk. Jana Kilińskiego.

W kongresie wezmą udział również przedstawiciele rządu, m. in. Minister Przemysłu i Handlu dr. Górecki, który w pierwszym dniu obrad kongresu wygłosi dłuższe przemówienie poświęcone rzemiosłu i jego sprawom. W toku obrad kongresu będą wygłoszone liczne referaty. Obrady kongresu będą się toczyły w czterech generalnych komisjach i 10-ciu branżowych.

WALNE ZEBRANIE TOW. KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

W ubiegłą sobotę odbyło się walne zgromadzenie delegatów Tow. Kredytowego Ziemskiego, które zagaił p. prezes Papara. Po złożeniu hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego i uczczeniu jedenastu zmarłych w ostatnim roku członków Tow., naszkicował prezes Papara obecną sytuację w rolnictwie polskiem, a w związku z tem ocenił prace Towarzystwa.

Dalsze narady odbywały się pod przewodnictwem p. Konopki. Sprawozdania złożyli dyrektor Ludwik Dunin, dyr. Zaleski. Sprawozdania te zostały jednogłośnie przyjęte do wiadomości, a na wniosek del. p. Podlewskiego wyrażono Radzie nadzorczej i Dyrekcji gorące podziękowanie za owocną pracę.

Do Rady nadzorczej wybrano p. St. Stadnickiego z Nawojowej.

KREDYTY DLA MLECZARSTWA

Jak się dowiadujemy, w bież. roku zostanie przez Państw. Bank Rolny uruchomiony z funduszów inwestycyjnych specjalny kredyt na inwestycje mleczarskie tak budynkowe, jak i maszynowe w wysokości 4— 5 miljonów zł. Kredyt ten będzie nisko oprocentowany 1—1½ proc. w stosunku rocznym.

Jeżeli porównamy dotychczasową pomoc państwową dla mleczarstwa, która np. w roku ubiegłym obracała się w ramach kredytu, udzielonego przez Państw. Bank Rolny w wysokości około 270 tys. zł. — uznać należy, że zapowiadane kredyty będą wielką pomocą dla mleczarstwa.

———

Bank Gospodarstwa Krajowego wyzbywa się objektów

Bank Gospodarstwa Krajowego od kilku lat wyzbywa się drogą sprzedaży na rynku prywatnym objektów przemysłowych i przedsiębiorstw, których stał się właścicielem w wyniku całego splotu okoliczności, a przedewszystkiem wskutek komplikacyj i niemożności odzyskania udzielonych kredytów całemu szeregowi przedsiębiorstw.

Idąc po tej linji, kierownictwo Banku Gospodarstwa Krajowego sprzedało w ciągu ostatnich 2-ch lat szereg przedsiębiorstw przemysłowych. Wymieniamy je kolejno: Zakłady Garbarskie Winckelhagena w Radomiu, Garbarnia „Chrom" w Radomiu, wielkie zakłady przemysłu garbarskiego *„Mazaga" we Lwowie*. W dalszym ciągu B. G. K. sprzedał fabrykę ceramiczną „Rogalin" w Wierzbniku, *Powszechne Domy Składowe we Lwowie*, które nabył zarząd miejski we Lwowie, kielecką fabrykę nawozów sztucznych, zakłady przemysłowe „Ortwein i Karasiński" w Warszawie, które są sprzedawane częściowo i likwidowane, fabrykę Czarnomskiego w Zamościu i wreszcie zakłady przemysłowe przędzalni „Krosno" w Krośnie.

Należy nadmienić, że Bank Gospodarstwa Krajowego prowadzi obecnie rokowania o sprzedaż kilku poważnych objektów przemysłowych w ręce prywatne. Rokowania są tak dalece zaawansowane, że zawarcie umów kupna-sprzedaży należy oczekiwać w najbliższym czasie

———

Co nie podlega opłatom stemplowym

W myśl ustawy o opłatach stemplowych, obecnie nie podlegają opłatom stemplowym następujące pisma:

Pismo, stwierdzające zawarcie umowy sprzedaży rzeczy ruchomej, jeśli bądź sprzedawca, bądź kupujący zawarł daną umowę sprzedaży w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu, lub w zakresie przedsiębiorstwa, ustawowo zwolnionego od tego podatku; pismo, stwierdzające zawarcie umowy o świadczenie usług, jeśli bądź jedna, bądź druga strona zawarła daną umowę w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu lub ustawowo zwolnionego od tego podatku; rachunek wiążący się z (pisemną lub ustną) umową sprzedaży rzeczy ruchomej, lub z umową o świadczeniu usług, tj. pismo sporządzone przez sprzedawcę, bądź przez osobę, która zobowiązała się do usług, wymieniające należność za rzecz sprzedaną, bądź należność tytułem wynagrodzenia za usługi; pismo, sporządzone przez kupującego, bądź przez osobę, na rzecz której ktoś zobowiązał się do usług, stwierdzające, że wystawca pisma otrzymał rzecz sprzedaną, bądź że usługi zostały wykonane i wymieniające należność za rzecz sprzedaną, bądź należność, tytułem wynagrodzenia za usługi; wyciąg z rachunku bieżącego, stwierdzający saldo debetowe, bądź kredytowe, wydane przez przedsiębiorstwo, trudniące się czynnościami bankowemi, oraz taki wyciąg, wydany przez przemysłowca lub kupca innemu przemysłowcowi lub kupcowi; wreszcie pokwitowanie z tytułu najmu, albo czynszu dzierżawnego lub kwoty, uiszczonej przez dłużnika wierzycielowi, celem całkowitego lub częściowego uiszczenia długu z tytułu pożyczki, o ile nie są sporządzone w formie aktu notarjalnego lub sądowego, lub w formie pisma notarjalnie uwierzytelnionego.

Największe bankructwo w Polsce

Badanie ksiąg zlikwidowanego ostatnio we Lwowie banku pod nazwą „Polski Bank Przemysłowy" wykazało, iż jest to jedno z największych bankructw bankowych w Polsce, bowiem pasywa wynoszą 12 milj. złotych. Poza Skarbem Państwa i Ubezpieczalni, inni wierzyciele prawdopodobnie nic nie dostaną.

Giełda

AKCJE

Lwów, dnia 30 marca

Bank Polski 96.95.
Dolar w obrotach prywatnych: 5.33.

Lwów, dnia 30 marca

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 60.00, 5 proc. poż. Kolejowa 55.00, 6 proc. poż. Dolarowa 73.00, 4 proc. poż Dolarowa 47.25 — 45.50, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 61.25 — 61.50 ost. drobne.

DEWIZY I WALUTY

Belgja 89.80 89.98 89.62, Berlin 213 213 212, Kopenhaga 117.50, 117.79 117.21, Holandja 359.75 360.47 359.03, Londyn 26.31 26.38 26.24, N. Jork kabel 5.31 i pięć ósmych 5.32 i siedem ósmych 5.30 i trzy ósme, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.96 22.00 21.92, Sztokholm 135.65 135.98 135.32, Szwajcarja 173.10 173.44 172.76.

LONDYN. Warszawa 26.28, N. Jork 494 i pięć ósmych, Paryż 75.07, Wiedeń 26.37, Praga 119 i jedenaście szesnastych, Medjolan 62.50, Belgja 29.24 i pół, Zurych 15.18 i pół, Amsterdam 730 i trzy czwarte, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.35 i pół.

ZURYCH. Warszawa 57.77 i pół, N. Jork 307, Londyn 15.18 i pół, Paryż 20.22 i pół, Praga 12.70, Medjolan 24.30, Belgja 51.90, Amsterdam 207.90, Oslo 76.30, Kopenhaga 67.80, Berlin 122.95, Sztokholm 78.30.

PARYŻ. N. Jork 15.18, Londyn 75.08, Medjolan 120.30, Belgja 256.62, Zurych 495, Berlin 610.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 30 marca

Na Giełdzie obroty prawie we wszystkich artykułach, oraz egzekutywne kupno otrąb i egzekutywna sprzedaż fasoli.

Żyto i otręby żytnie podrożały, natomiast wyka i koniczyna potaniały.

Ceny innych artykułów niezmienione.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie ożywione.

Ceny loco wagon Lwów

Żyto I Standart 12.25 — 12.50, żyto II Standart 12.00 — 12.25, jęczmień jednolity 14.00 — 14.25, jęczmień przemiałowy 13.50 — 13.75, jęczmień pastewny 12.50 — 12.75, wyka ciemna 20.50 — 21.00, wyka szara 19.50 — 20.00, otręby żytnie 10.00 — 10.75.

GIEŁDA DROBIU I NABIAŁU.

Masło deserowe formowane w hurcie 2.90 zł. w detalu 3.20 zł., masło deserowe w blokach w hurcie 2.70 zł. w detalu 3.00, masło deserowe w blokach II. sorty w hurcie 2.50 zł. w detalu 2.80 zł., masło kuchenne w hurcie 2.50 zł. w detalu 2.80 zł. — Jaja kopa w hurcie 2.80 zł., sztuka w detalu zł. 05.5. — Mleko na miarę 1 l. w hurcie —.16, w detalu —.18. Śmietanka słodka na miarę litr w hurcie —.70, w detalu —.80. — Śmietana kwaśna na miarę litr w hurcie —.80, w detalu 1.00. — Twaróg świeży 1 kg. w hurcie —.60, w detalu —.70. — Mleko w butelkach na składzie w detalu —.20, mleko w butelkach na wozach i wózkach w detalu —.24.

Drób w detalu: kury 1 kg. 1.60 zł., kaczki 1.60 zł., indyki 1.70 zł., gęsi 1.20 zł.

———

Trudny zakład

Studenci uniwersytetu w Cambridge spędzają wolny czas na różnego rodzaju zakładach, z których najbardziej ekscentryczne cieszą się największą popularnością. Od jakiegoś czasu stała się modną próba pokonania pieszo trasy długości 110 mil, a więc 170 km., w okresie jednej doby. Dotychczas jednak wszyscy, którzy się podejmowali trudnego wyczynu, ustawali w połowie drogi i płacili z pokorą sumę, przewidzianą przez zakład. Jeden ze studentów, doskonały sportsman, niejaki I. A. Timpson podjął się przejść trasę w oznaczonym terminie, zaś zakład opiewał na sumę 25.000 funtów, które miał zapłacić Timpson w razie niepowodzenia, zaś na wypadek wygranej otrzymywał 175.000 funtów. Zakład stanął między nim a pewną grupą studentów.

W stroju lekkoatletycznym, mimo chłodu marcowego wystartował Timpson do długiej drogi. Trasa biegła od ulicy Trinity do katedry św. Pawła i spowrotem. Z miejsca wziął Timpson takie tempo, że towarzyszący mu policjanci niebawem bez tchu, musieli wsiąść do taksówki i posuwali się wolno za biegnącym. Gdy rozeszła się wieść o zakładzie studentów, tłumy wylegly na ulice i oczekiwały spartowca przy katedrze św. Pawła. Timpson biegł wśród oklaskującego go szpaleru. Początkowy zamiar sprintera, by na przemian iść i biec, uległ niebawem — wskutek wyczerpania — zmianie. Osgraniczył się do pewnej, przeciętnej szybkości, zresztą znacznej, bo wynoszącej ośm kilometrów na godzinę. Po przebyciu połowy drogi, a więc po dojściu do katedry, sprinter udał się do pobliskiego hotelu, gdzie go oczekiwał masażysta uniwersytecki oraz lekarz, który mu przygotował płynny posiłek. Po godzinnym odpoczynku, już po północy, Timpson wyruszył w drogę powrotną. Rozwinął na niej taką samą szybkość, z jaką biegł poprzednio. Wśród grzmiących oklasków zgromadzonych osiągnął ulicę Trinity dokładnie w dwadzieścia trzy godziny po jej opuszczeniu. Koledzy powitali go owacyjnie, wręczając mu równocześnie czek na wygraną sumę. Z triumfem zaniesiono Timpsona do domu, gdzie go rozpytywano o wrażenia. Sprinter uskarżał się jedynie na bolesne pęcherze na stopach, pozatem czuł się całkiem dobrze. Oświadczył nawet, że byłby gotów natychmiast do dalszej drogi, w rzeczywistości jednak był tak wyczerpany, że zaledwie mógł mówić. W swojem mieszkaniu położył się do łóżka i zasnął natychmiast.

———

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Wśród wydawnictw

„POLITYKA GOSPODARCZA". Wyszedł z druku — 20 stron liczący — Nr. 12 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza". — Numer ten zawiera artykuł wstępny p. t. „Budżet Rzeczypospolitej" oraz artykuły: Jana Steckiego p. t. „Polityczno - gospodarcze sprzeczności w Rządzie", dalszy ciąg artykułu Edwarda Lipińskiego p. t. „Szkic teorji inwestycji" oraz Henryka Barcińskiego pt. „Monopol wełniany". W dziale „Przerostów etatyzmu" znajdujemy notatki o gospodarce lasów państwowych i monopolu spirytusowego, zaś w dziale „Varia": „Wiekszość intelektualna płk. Matuszewskiego", „Nalewanie z próżnego" „Lekarz w szatach znachora", „Uderz w stół odezwą się „nożyce cen" i in. Numer zamyka przegląd prasy zagranicznej.

Walka o młodość

Jedyne, co było modne i przed wiekami i obecnie i nigdy zapewne nie będzie passe — to młodość. O zachowanie pozorów młodości walczyły kobiety przed setkami lat — walczą i teraz, napewno znacznie skuteczniej. Dawniej kobietę postarzał przedewszystkiem strój. Dwudziestoletnia mężatka była już uważana za matronę i mogła nosić tylko taką odzież, jaka przystała poważnej kobiecie. Taka dwudziestoletnia matrona wyglądała jak matka dzisiejszych czterdziestoletnich podlotków. Niema potrzeby przekonywać nikogo, że obecnie matki starają się prześcignąć w młodzieńczym sposobie ubierania się swoje najmłodsze córki.

Współczesnej kobiecie w walce o młodość dopomaga w wysokim stopniu kosmetyka i chirurgja kosmetyczna, która w ciągu ostatnich lat kilkunastu zrobiła olbrzymie postępy. Nie przerazi już dziś pięknej pani ukazanie się srebrnych nitek wśród włosów. Dobry fryzjer nada jej główce kolor kasztanów, szczerego złota czy blondplatine. Najzłośliwsza „przyjaciółka" nie będzie mogła stwierdzić, czy to kaprys czy istotna konieczność skłoniły panią do zmiany barwy włosów.

Gorsza sprawa, gdy czas — ten nieubłagany rzeźbiarz — zacznie żłobić twarz i szyję kobiety swym rylcem. Ukazanie się pierwszej, a potem każdej nowej zmarszczki — to dramat dla kobiety, która jest młoda (młodość obecnie trwa aż do późnej starości), czuje się młodą i pragnie młodo wyglądać. Kremy i płyny zawodzą najczęściej, jeżeli chodzi o to, co już zarysowało się na twarzy i szyi pani — w najlepszym razie mogą powstrzymać dalszy postęp zniszczenia urody. Skuteczniej działa masaż. Np. podbródek zaczyna się zaznaczać nawet u kobiet szczupłych, często już po trzydziestce. Żaden krem, żadna „maseczka", żaden płyn nie usunie go. O kobiecie, która ma zmarszczki koło oczu czy ust można pomyśleć, że dużo w swem życiu płakała, dużo się śmiała, dużo przeżyła. O kobiecie z podbródkiem (jeśli nie jest specjalnie otyła), można z całą pewnością powiedzieć, że — skończyła 30 lat.

Masaż działa skutecznie tylko wtedy, gdy jest racjonalnie wykonywany przez doświadczoną kosmetyczkę i robiony stale, gdyż przerwany powoduje jeszcze większe zwiotczenie skóry i mięśni, przyzwyczajonych już do jego ożywczego działania. Ale co jest naprawdę dobre, to drogo kosztuje. I oddanie się raz na zawsze w ręce kosmetyczki pociąga za sobą duży, stały wydatek, na który stosunkowo niewiele kobiet może sobie pozwolić. A przecież wszystkie chcą być młode i ładnie wyglądać. I te, które mogą wydawać na swą urodę paręset złotych miesięcznie, i te, którym taka suma wystarczyć musi na utrzymanie rodziny. To też powinny być kursy, nietylko takie, gdzie można się wykształcić na zawodową kosmetyczkę (te zwykle są drogie i trwają przez dłuższy okres), lecz takie, gdzie w ciągu kilkunastu lekcyj każda kobieta poznałaby najelementarniejsze podstawy anatomji twarzy i szyi i nauczyłaby się zasadniczych ruchów masażu. Takie kursy powinny być prowadzone przez najlepsze, doświadczone kosmetyczki i cieszyłyby się napewno dużem powodzeniem.

Przychodzi jednak chwila, kiedy ani krem ani masaż nie może już pomóc. Wtedy pozostaje operacja kosmetyczna. Jest to zabieg, który nie przedstawia większego niebezpieczeństwa, niż jakakolwiek inna, lekka operacja, robiona — mówiąc stylem lekarskim — „na zimno". Zabiegi takie często udają się nadzwyczajnie, czasami gorzej, jednak nie słychać jakoś o ich bezskuteczności. Poddaje się temu stosunkowo niewielka ilość kobiet, poczęści ze względu na duży wydatek, po i strach przed bólem.

J. Ł.

Kelnerzy nie chcą fraków

Z Kopenhagi donoszą:

Kelnerzy duńscy protestują przeciw koszulom frakowym i sztywnym kołnierzykom. Na wielkiem zgromadzeniu kelnerów w Kopenhadze uchwalono zdecydowany protest przeciw żądaniom restauratorów i hotelarzy, którzy letnią porą wymagają od obsługi stroju frakowego, tak niewygodnego i nie odpowiadającego zasadom higjeny. Stwierdzają oni, że chodzenie we fraku przez cały dzień i całą noc jest zwłaszcza w lecie niezwykle męczące i utrudnia kelnerom, ich ciężką pracę zawodową. Rozpoczęto pertraktacje z dyrekcją jednego z największych hoteli kopenhaskich, celem wynalezienia nowego stroju kelnerskiego, któryby odpowiadał zarówno wymogom estetyki jak higjeny. Na zebraniu poruszono również nierozumną modę przebierania kelnerów w różne fantastyczne kostjumy ludowe, lub mitologiczne. I tak w restauracji „Carmen", wszyscy pracownicy od pikola aż do płatniczego zmuszeni są do usługiwania w jaskrawych, bogato złotem naszywanych strojach toreadorów. Gdzieindziej znów żądane są stroje rosyjskich kowali. Kiedy jednak dyrekcja jednego z nowozałożonych lokali zażądała od kelnerów przebrania się za zakonników, z tonzurą i sandałami na bosych nogach, spotkała się z kategoryczną odmową. Zdarzyło się jeszcze, że właściciel pewnej restauracji zażądał od kelnerów, aby nauczyli się śpiewać. Tego już było zawiele. Kelnerzy protestują stanowczo przeciw przebieraniu ich za operetkowych statystów i błaznów.

Z NASZYCH UDRĘK

Zaświadczenie na pozwolenie

Z wielkim może, nawet aż nadto wielkim aparatem naszej wszechpotężnej administracji, zetknąłem się dopiero po raz pierwszy wówczas, gdy musiałem wystarać się o odpis zaświadczenia na prawo posiadania pozwolenia.

Dowód ten był mi podobno koniecznie potrzebny do zatwierdzenia poświadczenia przy wypisie z wyciągu, czego wymagano znowuż odemnie w innym urzędzie.

Gdy znalazłem się w instytucji, wydającej powyższe dokumenty, stanąłem przed takiem mnóstwem drzwi, pokojów, okienek i „referatów", że nie wiedząc, co począć, zwróciłem się o pomoc do woźnego.

— Dział Informacyj znajduje się na pierwszem piętrze — odpowiedział mi uprzejmie.

Udałem się do Działu Informacyj. Był on jednak zamknięty, gdyż przestawał funkcjonować o dwie godziny wcześniej, niż cały urząd.

Cóż było robić? Przyszedłem nazajutrz z samego rana. Czekało tu już kilku innych, podobnych do mnie, delikwentów. Wszyscy otrzymaliśmy czworokąty tekturek z porządkowemi numerami, któremi obdzielił nas inny woźny.

W ten sposób znaleźliśmy się w kolejce, której rozkosze przypominały kolejkę podmiejską w upalne, niedzielne popołudnie.

Kiedy wreszcie wpuszczono zostałem do Działu Informacyj, objaśniono mnie, że muszę zejść na parter do urzędujących inwalidy, gdzie mam wypełnić kartkę: kto, kiedy, do kogo, z czem i poco.

Posłusznie poszedłem na parter, gdzie już była inna kolejka. Ostatecznie, gdy przyjechałem tą kolejką do celu i wysiadłem przed stolikiem miłego pana, zajętego wręczaniem znaczków stemplowych, blankietów i podań, otrzymałem żądaną karteczkę. Po wypełnieniu jej w dwu egzemplarzach (jeden dla statystyki), udałem się we wskazanym mi kierunku.

Okazało się, że kierunek prowadził do owego woźnego, który mnie skierował do Działu Informacyj. Woźny ten urzędował przed drzwiami pokoju, jakiego poszukiwałem.

Otrzymawszy odemnie kartkę, rzekł:

— Pierwsze drzwi na prawo.

Kartkę zaś wrzucił do stojącego pod stołem kosza z papierami.

Wszedłem. Znalazłem się w dużym pokoju, gdzie we wszelkich możliwych kierunkach zdala od siebie było poustawianych pięć stołów, przy których siedzieli urzędnik i cztery urzędniczki.

Zbliżyłem się do najbliższej urzędującej osoby. Gdy wyłuszczyłem przyczynę mego przybycia, urzędniczka oświadczyła mi:

— To nie u mnie, tylko u panny Kazi. Nie wiedziałem jednak, która z pięknych pań ma na imię Kazia.

Wtem mój wzrok padł na przypięty do sukni jednej z dam klipsa w kształcie litery K. Był to dla mnie drogowskaz niczem latarnia morska o północy dla zbłąkanego na morzu samotnego żeglarza.

Skoro doplynąłem do zbawczego klipsa, właścicielka jego po wysłuchaniu mnie, wyjaśniła:

— Trzeba to zgodnie z art. 346 § 15 przepisów wykonawczych — wciągnąć na Dziennik Podawczy.

Z temi słowy otworzyła księgę, leżącą po lewej jej ręce i wpisała jakąś magiczną cyfrę. Po dokonaniu tej czynności powiedziała:

— Przyjdzie pan za siedem dni, a wówczas zostanie to wciągnięte na Dziennik Odbiorczy, zgodnie z okólnikiem Nr. 359/32

Po tygodniu znów się zjawiłem, a gdy wyjaśniłem powód mej powtórnej wizyty, panna Kazia potakująco kiwnęła główką, poczem otworzyła księgę, leżącą po lewej ręce i przepisała cyfrę do księgi, leżącej po jej prawej ręce.

— Załatwione — oznajmiła z dostojną powagą.

— Padam do stópek. Tylko proszę panią, dlaczego właściwie przepisanie z tej jednej książki do drugiej trwało aż cały tydzień? — spytałem cichutko.

— Ponieważ jedna: to Dziennik Podawczy, a druga: Dziennik Odbiorczy — wyjaśniła. Zresztą tak każą przepisy przechodnie do odnośnego rozporządzenia.

Wymknąłem się pospiesznie. Gdy opuszczałem urząd, przechodziłem akurat koło Działu Informacyj. Był jeszcze czynny. Wszedłem więc i spytałem:

— Przepraszam pana. Czy właściwie tak mówiąc między nami, to tutaj wszystko razem: opłaca się?

— Oczywiście! — odparł urzędnik, zdumiony moją ignorancją — czy pan sam nie widzi, jak taki wielki aparat imponująco wygląda i jakie robi wręcz przytłaczające wrażenie.

— O! Rzeczywiście: przytłaczające! — jęknąłem i przytłoczony, bezwładnie osunąłem się na ziemię.

T. W.

Dzień kulturalny

SPRAWA REZYGNACJI K. H. ROSTWOROWSKIEGO ZE STANOWISKA RADNEGO M. KRAKOWA. Zarząd miasta Krakowa, jednomyślną uchwałą nie przyjął do wiadomości wniesionej przez radnego miejskiego K. H. Rostworowskiego rezygnacji. Zarząd postanowił równocześnie prosić p. K. H. Rostworowskiego, aby w interesie pracy kulturalnej dla miasta, zmienił swoją decyzję, przyczem zaznacza, że zarząd miasta godzi się z niemożnością brania przez radnego K. H. Rostworowskiego bezpośredniego udziału w posiedzeniach, ze względu na stan jego zdrowia. Według otrzymanych informacyj, p. K. H. Rostworowski ponowił jednak swą rezygnację ze stanowiska radnego miejskiego.

KONCERT PIANISTY POLSKIEGO W RADJO WIEDEŃSKIEM. Prof. Kons. Fr. Łukasiewicz, zaproszony został do Wiednia, gdzie w radjo wiedeńskiem wystąpi z recitalem chopinowskim.

ZNALEZIONE DUKATY. Znalezione w Gostyninie w pow. ostrowskim, podczas budowy domu katolickiego dukaty, jak się obecnie okazuje, nie posiadają większej wartości numizmatycznej. — Znalezione dukaty nabył Bank Polski, płacąc po 20 zł. za sztukę.

KONKURS LITERACKI FEDERACJI MŁODZIEŻY POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ. Federacja młodzieży Polsko-Amerykańskiej, rozpisała konkurs literacki wśród młodzieży polskiej w Stanach Zjednoczony. Konkursy Federacji, urządzone i w latach ubiegłych, mają za zadanie, pogłębienie zainteresowań młodzieży polskiej w Stanach Zjednoczonych sztuką rodzimą. Tym razem tematem konkursu będzie opis obrazów Jana Matejki i Juljusza Kossaka.

REFERAT UCZONEGO POLSKIEGO NA POSIEDZENIU RUMUŃSKIEGO TOW. HISTORYCZNO-LITERACKIEGO. Profesor Glixelli, lektor języka polskiego na Uniwersytecie w Bukareszcie, wygłosił na posiedzeniu Rumuńskiego T-wa historyczno-literackiego referat naukowy o stanie badań nad „Bogurodzicą". — Prelegent przemawiał w języku rumuńskim.

NOWE ODKRYCIE GROBU PRZEDHISTORYCZNEGO. Pomiędzy kąpieliskiem Jastrzębia Góra a Jasne wybrzeże, robotnicy natrafili w tamtejszych żwirach na grób przedhistoryczny skrzynkowy. Grobowiec zawierał 7 urn, które uległy, z wyjątkiem jednej, kompletnemu rozbiciu. — Urny są pochodzenia łużyckiego twarzowe, zawierające ozdoby z bronzu i paciorki bursztynowe. Wykopalisko zostanie zbadane, a urna przesłana do muzeum ziemi pomorskiej w Toruniu.

———

Podział dnia w Hiszpanji

Tradycja z jednej strony, klimat — z drugiej przyczyniły się do osobliwego podziału dnia i zajęć w Hiszpanji, co wydaje się turystom często zjawiskiem niezrozumiałem i śmiesznem. Stąd też powstało przekonanie i utrwaliła się opinja o lenistwie Hiszpanów, dla których dzień zaczyna się około jedenastej, przynajmniej w miastach.

Przybysza z zagranicy, przyzwyczajonego do tego, że już o ósmej rano może przeczytać gazetę z najświeższemi wiadomościami, frapuje niemało fakt, że gazety ukazują się nie wcześniej niż około 10-tej rano, że biura ministerjalne i różne urzędy nie otwierają swych podwoi przed 11-tą rano, że kolację spożywa się dopiero o 10-tej, jeśli nie o 11-tej wieczorem. Wiele teatrów w Madrycie np. rozpoczyna przedstawienie dopiero o 11-tej, tak, iż widzowie i aktorzy udają się dopiero o 3-ciej w nocy do domowych pieleszy. Francuzowi, Anglikowi, mieszkańcom krajów północnych wydaje się ten tryb życia zupełnie fantastycznym, gdyż, istotnie, przy takim układzie dnia pozostaje na pracę bardzo niewiele czasu. Pozatem należy dodać, mieszkańcy Madrytu, Sewilli czy Walencji spędzają dużą część dnia i wieczoru na ulicy, w kawiarniach.

Gorący klimat, nasilenie upału w godzinach południowych tłumaczą do pewnego stopnia podział zajęć, ale nie jest to jedyna przyczyna trybu życia na półwyspie Iberyjskim. Między Barceloną np. a innemi miastami hiszpańskiemi istnieje duża różnica w tempie pracy, układzie zajęć, trybie życia. Barcelona, stolica uprzemysłowionej najbardziej z całej Hiszpanji prowincji, jest pod względem tempa życia bardziej podobna do miast południowej Francji, niż do miast hiszpańskich. Zaniedbana w swym rozwoju technicznym i przemysłowym, Hiszpanja, kraj głównie rolniczy z wielkiemi latyfundjami, żyje życiem odrębnem od reszty Europy. Barjera Pirenejów jest nietylko barjerą materjalną, odgraniczającą półwysep od trzonu Europy, ale i zaporą, przez którą wpływy i prądy europejskie nie przedostają się łatwo.

Wolne, wygodne tempo życia, uwarunkowane klimatem, niewielkiemi stosunkowo potrzebami szerszych mas ludności, wszystko to wraz z tradycyjnym układem życia rodzinnego przyczynia się do utrwalenia takiej formy bytowania, w której można się dopatrzeć przewagi ideałów dolce far niente. To, co znikło już prawie z powierzchni życia we Włoszech, gdzie z pewnemi reminiscencjami też dominował rozkład dnia i zajęć, według termometru i zegara hiszpańskiego, panuje jeszcze na półwyspie Iberyjskim

OR.

Osobliwości angielskich pałaców królewskich

Londyńskie firmy spedytorskie cieszą się w przewidywaniu wielkich zarobków, jakie ich czekają w najbliższej przyszłości. Mianowicie członkowie rodziny królewskiej zmieniają dotychczasowe rezydencje. Królowa Mary przeprowadza się z pałacu Buckingham do rezydencji Marlborough, pałacu zbudowanego przez Krzysztofa Wrena w pierwszej połowie XVIII. stulecia, za cenę 4.000 funtów. Król opuszcza swoje dotychczasowe apartamenty w pałacu św. Jakóba, by zamieszkać w Buckingham. Następca tronu, ks. Yorku przeprowadza się z prywatnego domu przy Hyde-parku do zamku św. Jakóba, zaś ks. Kentu — odziedziczywszy rezydencję wiejską po siostrze zmarłego króla Jerzego V. — zamieszka na wsi.

Królowa Mary spędza po kilka godzin dziennie w pałacu Marlborough, który przedstawia smutny obraz zaniedbania. Firanki, meble, obrazy — wszystko pokrywa gruba warstwa kurzu. Przed ośmiu laty, królowa, która jest prawdziwą znawczynią starożytności i stylów, zamieniła ów pałac — stojący od czasu śmierci królowej Aleksandry pustką — na wspaniałe mieszkanie dla swojego syna, ówczesnego księcia Walji. Książę jednak pozostał tam gdzie był, to jest w pałacu św. Jakóba. Zajmował w nim szereg pokojów, zwanych „York House", podczas gdy większe skrzydło, t. zw. „Tudor-Palace" było zarezerwowane na ceremonje i przyjęcia oficjalne. W starej „sali gobelinowej" widać jeszcze dzisiaj na kominku inicjały „H." i „A." (Henryk VIII. i Anna Boleyn), połączone węzłem.

Książę urządził sobie „York-House" zupełnie podług osobistego gustu. Mieszkanie wygląda jak elegancki, nowoczesny klub: boazerje z jasnego drzewa, kolorowym materjałem obite fotele klubowe, niskie stoliki, dywany i obrazy. Jeśli z tem miłem, wygodnem mieszkaniem porówna się ponury, 200 pokoji liczący Marlborough, pełen obrazów krwawych bitew, z ogrodem, który za czasów królowej Aleksandry był cmentarzem dla psów, nie można się dziwić, że książę wolał pozostać w swoich skromniejszych apartamentach.

Książę Walji jest teraz królem. Nikt się go nie pyta o jego osobiste życzenia. Będzie musiał zamieszkać pałac Buckingham, jeszcze większy i wspanialszy od Marlborough, jakkolwiek królowa Wiktorja zwykła była się skarżyć swojemu premjerowi na „zupełny brak miejsca dla swej małej rodziny, która się z dnia na dzień powiększa". Pałac Buckingham został zbudowany na rozkaz rozrzutnego monarchy Jerzego IV. przez jego nadwornego architektę Nash'a w początkach XIX. stulecia. 719.000 funtów kosztowała budowa pałacu do chwili wprowadzenia się królowej Wiktorji, potem zaś utonęło jeszcze wiele dalszych miljonów, w nieustannych przebudowach i rozszerzeniach. Część pałacu, zamieszkana przez świtę księcia Gloucester nie posiada dotychczas wody bieżącej, wobec czego sypialnie są wyposażone w miednice i dzbanki na wodę. Jedyna łazienka ze staromodną drewnianą wanną znajduje się na końcu długiego korytarza.

Urządzenie pałacu jest stare i kosztowne. Cały szereg pokojów jest umeblowany w stylu późnego rokoka, wiele nosi cechy orjentalne, z lakierowanemi kolorowo mebelkami i kosztowną porcelaną azjatycką.

W salonach przyjęć znajduje sie wiele cennych obrazów, głównie Gainsborough'a i mistrzów holenderskich.

———

FELJETON NIEDZIELNY

Non in natura, sed in opinione...

Potomek proroka, wielki sułtan, miał niezwykły sen*). Śniło mu się, że wszystkie zęby wyleciały mu ze szczęk, a były to zęby prawdziwe, gdyż sułtan bardzo był potężny. Chcąc się dowiedzieć, co też sen taki może oznaczać, gdyż niechybnie kryły się w nim utajone symbole przyszłości, zawezwał wróżbitę. Ten, usłyszawszy treść marzeń sennych, zbladł i zawodząc z całym przepychem wschodniego repertuaru, wykrzyknął: „O Allah, bądź miłościwy! Nieszczęsny Panie, sen Twój oznacza, że wszystkich swych najbliższych postradasz! Zła śmierć nawiedzi Twój dom". Wstrząsnęła wieść sułtanem. Chcąc zbolałemu sercu dać jakąś folgę, polecił zgodnie z ówczesnym zwyczajem, który niestety dawno już wyszedł z mody, uciąć głowę panu profesorowi nauk tajemnych czyli hermetycznych, poczem przystawić kazał przed swe oblicze konkurencyjnego jasnowidza. Ten pokraśniał aż z nadmiaru szczęśliwego wzruszenia. „O Allah akbar — zawołał. O najszczęśliwszy z ludzi, sen Twój oznacza, że wszystkich swoich najbliższych przeżyjesz!" Uradował się sułtan takim horoskopem i hojnie obdarzył wykładacza snów.

Ktoś nie bardzo sprytny pytał mnie, gdzie leży dowcip w tej anegdocie? Przecież w sensie obaj wróżbici powiedzieli to samo. Czy naprawdę? Mnie się wydaje, że nie. Pierwszy istotnie zwiastował rzecz żałobną i smutną, drugi wnosił pogodę i radość. Rzecz sama w sobie była jednaka? Otóż właśnie, czy rzecz sama w sobie może być wogóle czemś określonem, czy też nabiera ona barw dopiero w momencie, kiedy ją podmalujemy naszem nastawieniem, zależnie od układu, w którym ją badamy.

„Non in natura, sed in opinione esse aegritudinem" — przykrość tkwi nie w rzeczy samej, lecz w naszem pojmowaniu — zdecydował Cicero i zdaje się że miał rację. Bo czemże tłumaczyć sobie tę różnorodność definicyj i kwalifikacyj jednej i tej samej rzeczy, jak tłumaczyć zmianę zapatrywań, ewolucyjnych czy rewolucyjnych, dokonywujących się w ciągu płynących lat, jak tłumaczyć to, że dziś krzyczymy hosanna temu, cośmy wczoraj jeszcze egzorcyzmowali, jeżeli nie tem, żeśmy zmienili układ, że z innej patrzymy płaszczyzny. I ta różnorodność istniejących układów jest podstawą różnicy zdań, która w jednej i tej samej materji doprowadza do starć jakże nieraz namiętnych. Doskonale to można zaobserwować tam, gdzie punkty widzenia są od siebie bardzo odległe, gdzie zakresy pojęć nie mają ze sobą żadnych stycznych. Powstają wtedy dyskusje akademickie, w których nikt nikogo nie może przekonać, odbywają się długie tematy na temat „dziad swoje, baba swoje".

Weźmy chociażby tak popularny dzisiaj ubój rytualny. Humanitaryzm i rytuał. Gdzie tu miejsce na zrozumienie, kto kogo ma przekonać, kiedy aparaty myślowe pracują zupełnie odmiennemi konstrukcjami, nie do pojęcia dla strony przeciwnej. Naturalnie przyjmuję założenia czyste od jakichkolwiek względów ubocznych. Nie myślę o tych, którzy z pewnych powodów przystępują odrazu do zagadnienia z nastawieniem, że przekonać się nie pozwolą. Spotykałem takich humanitarystów, rozczulonych niedolą wołu, którzy z błyskiem zapału w oczach opowiadali bezpośrednio potem o swoich wyczynach myśliwskich, kiedy to, panie dobrodzieju, zraniony sarniuk uciekł i parę kilometrów twarda bestja „farbował", nim padł, spotykałem również rytualistów, którzy bezzwłocznie po otarciu ust ze smakowitych kęsków, sporządzonych z najbardziej tylnej części najmniej koszernych bezrogów, na myśl o zniesieniu szechity krzyczeli zapienieni: trefne, trefne, tacy z nich byli trefnisie, ale to są pojęcia użytkowe, które ostatecznie też mogą świadczyć o przykrości, tkwiącej w naszem pojmowaniu, a nie w rzeczy samej.

Podobno po uboju rytualnym przyjdzie kolej na ustawę małżeńską. Pewnie przez analogję metod, z ogłuszeniem czy bez ogłuszenia. Tu otworzy się też szerokie pole do walki pojęć. Co innego prawo, co innego nakazy religijne, co innego „pro domo sua". Na ilu zupełnie odmiennych platformach może być ta rzecz sama w sobie rozpatrywana, ile będzie nabierać barw jasnych i bardzo, bardzo ciemnych zależnie od tego, kto ją będzie naświetlał, humanitarysta, czy rytualista, kawaler, czy żonaty.

To są takie rozmyślania na niedzielę, które nie mają żadnej pretensji do rozwiązywania problemów, do stawiania jakichś tez, czy wskazań, tak tylko przyszło mi na myśl, że zbyt często nasze rozumowania, czy naświetlenia pragniemy narzucać innym, przedstawiając pojęcia tylko, jako rzecz samą w sobie. I jeszcze pomyślałem, jakby to dobrze było, gdybyśmy zrozumiawszy, że przykrość leży tylko w pojmowaniu, starali się zrozumieć wszystkie jego odcienie. Może wtedy jakiś zdrowy optymizm pozwoliłby nam cieszyć się myślą, że wszystkich naszych najbliższych przeżyjemy, a nie zatruwać się przedwczesną rozpaczą, że ich wszystkich postradamy. Pogoda i humor wydają mi się zawsze czynnikami bardziej twórczemi, od złości i smutku, a tymczasem — tymczasem, jak powiada Seneka: „Zarówno się gniewają i łysy i kosmaty, że im wyrywają włosy".

ZYGMUNT VOGEL

*) Z powodu nawału materjału redakcyjnego i ogłoszeń w numerze z ub. niedzieli, feljeton niedzielny Z. Vogla zamieszczamy dopiero w dniu dzisiejszym.

Walne zgromadzenie L. O. P. P. w Tarnopolu

W Tarnopolu odbyło się pod przewodnictwem prezesa Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. p. wojewody Dziewałtowskiego Gintowta walne zgromadzenie tego Okręgu, na którem w sprawozdaniach wykazano wielką żywotność organizacji, posiadającej około 37.000 członków, przy budżecie przeszło miljon złotych. Przed wybraniem nowego zarządu, dotychczasowy prezes p. wojewoda Dziewałtowski Gintowt oświadczył, że wobec znacznej rozbudowy organizacji L. O. P. P. wymagającej wiele czasu na kierowanie jej agendami, nie może nadal pełnić obowiązków prezesa, zapewniając, że zawsze będzie usilnie popierać wszelkie poczynia L. O. P. P.

Do zarządu Okręgu wojewódzkiego L. O. P. P. w Tarnopolu wybrani zostali:

Prezes: p. Niepokulczycki Hipolit, wicewojewoda tarnopolski. Wiceprezesi: pp. Eugenjusz Kopeć, Ignacy Czyrski, ppłk. Mozdyniewicz, sekretarz inż. Jarosław Lipa i skarbnik Franciszek Brzozowski.

Członkowie zarządu: pp. płk. Marjan Wojtkielewicz, komendant Woj. P. P. Misiewicz, adwokat Izak Weisnicht, wizytator Kuratorjum Henryk Błażewski, prezes Zw. Straży Poż. Wiesław Stalony-Dobrzański, prezes Zw. Naucz. P. dyr. Józef Czabanowski i inspektor PZUW. Franciszek Lewkowicz. Z urzędu: pp. przedstawiciel D. O. K. VI. kpt. Maksymiljan Kurnatowski, oraz prezesi trzech najliczniejszych obwodów powiatowych: Tarnopol, Brzeżany i Brody.

Komisja rewizyjna: przewodniczący p. Izydor Kittner, em. dyr. M. K. K. O. Członkowie pp.: dyr. Banku Polskiego Stanisław Czarnowski, Bogumił Gergowicz, Andrzej Kunka i wiceprezydent m. Tarnopola Jan Pawłowski. Delegaci do centralnych władz L. O. P. P. w Warszawie pp.: wicewojewoda Hipolit Niepokulczycki, dr. I. Czyrski i E. Kopeć.

Po wyborach dyr. Czabanowski w imieniu wszystkich zebranych zwrócił się z serdecznem przemówieniem do p. wojewody Dziewałtowskiego i w gorących słowach podkreślił zasługi p. wojewody za okres 10-letniej jego pracy w L. O. P. P. na terenie Wołynia i Podola.

Na zakończenie wojewoda Dziewałtowski udekorował odznaką honorową złotą nacz. p. Kopcia, srebrną komisarza Szczepkowskiego.

Wiadomości bieżące

31 marca 1936

Wtorek

Balbiny p.

Jutro: Hugona

Wschód słońca 5·14
Zachód „ 18·8

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Wtorek, dnia 31 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 14. Premjera. „Korespondent Wasz donosi".

Środa, dnia 1 kwietnia godz. 8 wiecz. Ab. 14 „Korespondent Wasz donosi".

Czwartek, dnia 2 kwietnia godz. 8 wiecz. Wiedeński zespół taneczny Prof. Gertrudy Bodenwieser.

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek, dnia 31 b. m. — nieczynny.
Środa, dnia 1 kwietnia — nieczynny.
Czwartek, dnia 2 kwietnia — nieczynny.

KINOTEATRY

APOLLO: „Czarne Róże" z Liljaną Harvey.
ATLANTIC: „Kapitan Blood" (Olivia Häviland oraz Errol Flynn).
CASINO: „Flip i Flap jako policjanci" i „Sekrety marynarki wojennej".
CHIMERA: „Złotowłosy Brzdąc" — z Shirley Temple.
COLOSSEUM: „Pamiętnik detektywa" oraz rewja „Po naszemu".
GRAŻYNA: „Szalony porucznik" — Gustaw Fröhlich.
KOPERNIK: „Niewidzialny promień" i kolorowa groteska „Pietrek Urwisem".
MARYSIEŃKA: „Niewidzialny promień" i kolorowa groteska „Pietrek Urwisem".
MUZA: „Epizod".
PALACE: „Wiedeń! Miasto moich marzeń..." Magda Schneider, Lizzy Holzschuh, Adele Sandrock, Tibor v. Halmay, Leo Slezak, George Aleksander.
PAN: „Marja Baszkircew" w roli głównej Szeki - Szakal, Jaracz i Marja Balcerkiewicz.
PAX: „Golgota" (Życie i Męka Chrystusa).
RAJ: „Jaśnie Pan Szofer" z Eug. Bodo.
STYLOWY: „Hrabia Monte Christo" i rewja „Czy wolno prosić?"
ŚWIT: „Bal w Savoyu" i groteska z Mickey Mouse.
TON: „Zbieg z Jawy"
UCIECHA: „Płomień" i nowa rewja

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki 5.
NEW - YORK.

— TEATR WIELKI: Dziś we wtorek, dnia 31 b. m. o godz. 8-mej wiecz. premjera zdawna zapowiadanego reportażu aktualnego Niewirowicza i Otockiego „Korespondent Wasz donosi" (Londyn — Addis - Abeba — Tokio). Rzecz ujęta w siedem listów porespondenta wojennego. Reżyseruje Bronisław Dąbrowski. Dekoracje projektował Otto Rex. W rolach głównych wystąpią pp.: Kipeniówna i Niczewska oraz pp.: Brochwicz, Jaśkiewicz, Guttner, Krasnowiecki, Krzemieński, Lewicki, Kański, Połoński, Składanek, Stępowski, Więckowski, Nieprzewski i inni.

Jutro w środę 1 kwietnia „Korespondent Wasz donosi".

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś i jutro nieczynny.

— BALET BODENWIESER WE LWOWIE: Światowej sławy zespół taneczny prof. Gertrudy Bodenwieser, wystąpi raz jeden we Lwowie w Teatrze Wielkim w czwartek, dnia 2 kwietnia. Szkoła Gertrudy Bodenwieser, obok Labana i Mary Wigman to nowa era w historji nowoczesnego tańca. Na interesujący program tego występu, składają się dzieła J. Straussa, Weigla, Takacsa, Chopina, Lorbera, Mussorgskiego. Nadto odtańczony zostanie dramat taneczny „Oblicze nienawiści" z muzyką M. Lorbera. Bilety do nabycia w kasach Teatru Wielkiego oraz u G. Seyfartha, ul. Akademicka 6.

— „SKARBY POLSKIE". W ramach cyklu „Skarby Polskie" nadaje Rozgłośnia Lwowska dziś we czwartek, o godzinie 17.00, na całą Polskę odczyt p. t. „Kaszubi". Odczyt ten wygłosi prof. Adam Fischer.

— MINUTY LITERACKIE W RADJO. Wtorkowe minuty literackie, poświęca Rozgłośnia Lwowska twórczości młodych poetów wileńskich, Jerzego Putramenta i Czesława Miłosza. Audycja o godzinie 22.45.

— PRZED SEZONEM PIŁKARSKIM. W najbliższych dniach zaroją się boiska piłkarzami, trenującymi, do nadchodzących zawodów. Coraz szybszemi krokami zbliża się pełnia sezonu piłkarskiego. O przygotowaniach, jakie czyni Lwów w tym kierunku, opowie radjosłuchaczom we wtorek o godzinie 19.00 znany sportowiem red. Tadeusz Przybylski.

— JÓZEF ELSNER — KONCERT HISTORYCZNY. Koncert historyczny, który nadany będzie przez Polskie Radjo dziś we wtorek o godzinie 21.00, poświęcony będzie twórczości Józefa Elsnera, nauczyciela Chopina. Utwory Elsnera poszły w zapomnienie, mimo że posiada on ogromne zasługi jako kompozytor.

— WOJ. STARZYŃSKI Z WIZYTAMI U KS. ARCYBISKUPÓW LWOWSKICH. P. Wojewoda stanisławowski Mieczysław Starzyński, złożył onegdaj wizyty ks. Arcybiskupom: Twardowskiemu, Teodorowiczowi i Szeptyckiemu.

— ŚWIĘCENIE SUBDIAKONÓW OBRZĄDKU ŁAC. WE LWOWIE. Dnia 11 kwietnia r. b. święcenia subdiakonatu otrzyma 31 alumnów. Święceń udzieli JE. Ks Biskup Dr. Baziak, w kościele seminarjum duchownego we Lwowie.

— NOWY SĘDZIA OKRĘGOWY WE LWOWIE. P. Minister Sprawiedliwości przeniósł sędziego Sądu okręgowego w Samborze, Wincentego Franciszka Stafińskiego na stanowisko sędziego Sądu okręgowego we Lwowie.

— LVI. KONKURS POWSZECHNY NA POMNIK MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO we Lwowie, ogłoszony przez Komitet uczczenia pamięci Marsz. Józefa Piłsudskiego, za pośrednictwem Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział we Lwowie.

Sąd Konkursowy w dniach 6, 7, 8 i 21 b. m. po przeprowadzeniu szczegółowej analizy i oceny projektów nadesłanych na konkurs w ilości 18-tu prac. postanowił przyznać: nagrodę I-szą w kwocie 4000 zł. pracy nr. 5, nagrodę II-gą w kwocie 2000 zł, pracy nr. 12, nagrodę III-cią w kwocie 1250 zł. pracy nr. 11 i 8, nagrodę IV-tą w kwocie 500 zł. pracy nr. 9, 10 i 17.

Wystawa prac, nadesłanych na konkurs, otwartą będzie od dnia 29 marca do dnia 8 kwietnia 1936 r. w salach parterowych Pałacu Biesiadeckih we Lwowie, pl. Halicki l. 10, w godzinach od 9—13.

Zainteresowanym wolno jest składać sprzeciwy, odnośnie do strony formalnej wyroku Sądowego, ze wskazaniem błędów i niedopatrzeń w kwalifikacji projektów nagrodzonych.

Sprzeciwy powinny być doręczone na piśmie za pokwitowaniem Sekretarzowi konkursu Inż. arch. Wiktorji Kańskiej-Frydeckiej, Zarząd Miejski, III p. drzwi nr. 343, w godzinach od 9—11 w czasie trwania wystawy. Podpis na zgłoszonym pisemnie sprzeciwie, jest konieczny.

Ponadto podaje się do wiadomości, że równocześnie w tym samym lokalu otwarta jest wystawa prac konkursowych na projekt medalu Obywatelstwa honorowego miasta Lwowa, nadanego Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

— STAN KOŚCIOŁÓW I KAPLIC W ARCHIDIECEZJI LWOWSKIEJ OBRZ. ŁAC. W roku jubileuszowym święceń kapłańskich JE. Ks. Arcybiskupa Dr. Twardowskiego, stan kościołów i kaplic w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego, przedstawia się w ten sposób. Archidiecezja posiada: 403 kościoły parafjalne, 503 kaplice filjalne, 29 kościołów zakonnych (nieparafjalnych) — razem 935 Domów Bożych, nie wliczając do tego kilkunastu kaplic prywatnych. W kilku parafjach przygotowane są plany nowych świątyń: Lwów-Zniesienie, Lwów - Sygniówka, Lwów - Lewandówka, Sokal. Najstarsze świątynie zachowały się w niewielkiej liczbie: kościół św. Jana Chrzciciela z r. 1250, kościół P. Marji Śnieżnej z r. 1340, bazylika metropolitalna z lat 1370—1480 (te trzy kościoły są we Lwowie), kościół w Kościejowie z r. 1399, w Krotoszynie z r. 1369, w Szczercu z r. 1400, w Wyżnianach z r. 1400, w Stryju z r. 1427, w Olesku z r. 1481, w Rohatynie z r. 1509. Wiele kościołów powstało w XVII w. Od roku 1900 do 1936 wzniesiono 526 kościołów i kaplic.

— POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE zawiadamia swych Członków, że we środę, dnia 1 kwietnia 1936 r., odbędzie się o godzinie 18.30 w sali odczytowej P. T. P. (Zimorowicza 9) zebranie, na którem p. Leszek Siciński asyst. Politechniki, wygłosi odczyt p. t.: „Fale ultrakrótkie, ich właściwości i zastosowanie". Goście wprowadzeni przez Członków mile widziani.

— ZEBRANIE NAUKOWE ODDZIAŁU LWOWSKIEGO POL. TOW. HISTORYCZNEGO, odbędzie się w piątek dnia 3 kwietnia 1936, o godzinie 18-tej w Seminarjum Hist. Polski U. J. K., ul. Mickiewicza 5 a, III. p. Na porządku dziennym: doc. dr. Karol Koranyi: „Rozwój świadomości narodowej na Zachodzie w średniowieczu.

— PROF. DR. ZDZISŁAW ŻYGULSKI wygłosi w Kasynie i Kole Liter. - Art. we czwartek, dnia 2-go kwietnia o godz 19.30 odczyt p. t.: „Wojna rzymsko - żydowska w świetle dawniejszej i nowszej literatury". Bilety w cenie od 1.15 do 35 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6. — w dniu odczytu od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Lit. - Art.

Z sali sądowej

Aresztowanie sędziego S. O. we Lwowie

W sobotę w godzinach popołudniowych na polecenie prokuratury lwowskiej aresztowany został sędzia sądu okręgowego, wchodzący w skład trybunału karnego Michał Gąsiorowski, zamieszkały przy ul. św. Zofji 55. — Przed kilku dniami p. Gąsiorowski w związku z toczącemi się przeciw niemu dochodzeniami został w swym urzędzie zawieszony. Aresztowany przed dwoma laty przeniesiony został do sądu okręgowego we Lwowie z Czortkowa, gdzie przez długie lata pełnił funkcje sędziego w trybunale karnym. Ze względu na tajemnice śledztwa szczegółów związanych z aresztowaniem nie podajemy.

Obrony p. Gąsiorowskiego podjął się adw. dr. Macieliński.

Burmistrz Szczerca zawieszony

Sensacją Szczerca jest zawieszenie w urzędowaniu przez władze burmistrza m. Szczerca aptekarza Gelbarta i sekretarza magistratu Altstaedtera. Zawieszenia te pozostają w związku z z wykrytemi w magistracie szczerzeckim nadużyciami. Sprawą śledztwa zajęły się lwowskie władze sądowe.

WYSTAWA WIOSENNA WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH

Pod protektoratem Wojewodziny Beliny Prażmowskiej, Kuratorowej Al. Gadomskiej, oraz Generałowej Wł. Popowiczowej, organizuje Sekcja Pracy lwowskiego Koła Org. Przysposob. Wojsk. Kobiet w lokalu Sokola Macierzy, przy ul. Sokoła 7, wystawę wiosenną wyrobów artystycznych. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi 1 kwietnia o godzinie 16-tej. Wystawa otwarta będzie do 7 kwietnia b. r. włącznie od godziny 11—18.

— POWSZECHNE WYKŁADY. Drugi wykład Doc. Dra Kazimierza Sembrata, z cyklu o dziedziczności p. t. „Mendelizm", odbędzie się we wtorek, 31 b. m. godz. 19 w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1, I. p. — Liczne przeźrocza. Wstęp 50 gr. Dla młodzieży 20 gr.

Podziękowanie

Poczuwam się do obowiązku wdzięczności wobec JWPana Dra Antoniego Falkiewicza, Prymarjusza Szpitala Pow. we Lwowie i JWPana Dra Tadeusza Ignarowicza, lekarza kolejowego we Lwowie za bezinteresowne, a pełne głębokiej wiedzy lekarskiej ratowanie gasnącego życia najlepszego Męża i Ojca śp. Józefa Strzeleckiego i za okazanie wielkiego uczucia dla śp. Zmarłego — Bóg zapłać!

BRONISŁAWA STRZECKA
Z SYNEM I SYNOWĄ

Podziękowanie

Za współczucie i odprowadzenie drogich nam Zwłok na wieczny spoczynek najlepszego Męża i Ojca, śp. Józefa Strzeleckiego, składamy wyrazy gorącej podzięki Ks. Drowi Maurycemu Turkowskiemu, Ks. Prof. Kuntze i Duchowieństwu, oraz Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym śp. Zmarłego — Bóg zapłać!

ŻONA Z SYNEM I SYNOWĄ

PREZYDENT MIĘDZYNAR. KOMITETU OLIMPIJSKIEGO U CESARZA JAPONJI

Prezydent Międzynar. Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour przyjęty był w piątek na dłuższej audjencji przez cesarza Japonji. Na audjencji hr. Baillet-Latour wyraził cesarzowi Japonji najwyższe uznanie spowodu wspaniałych urządzeń sportowych w Japonji, zwłaszcza wykazał swój podziw dla wspaniałego stadjonu tokijskiego, który wchodzi w rachubę w razie powierzenia Japonji organizacji 12-tych igrzysk olimpijskich.

Zdarzenia i wypadki

PRZEMYSŁOWIEC NAFTOWY W OPRESJI

(a) Przemysłowiec naftowy, Jakób Eidikus, zamieszkały w Drohobyczu, ma kłopoty na tle szantażowania go ze strony Anny Halberstamm f. Borgman (ul. Słoneczna 25), pomawiając go o ojcostwo. Wymieniona, krewna żony Eidikusa, zajęta była u niego w charakterze bony do dzieci, a wyjechawszy do Lwowa, otrzymała zajęcie w pewnym lokalu rozrywkowym, gdzie nawiązała bliższą znajomość z muzykantem Natanem Schmalzbartem. Spędziwszy czas jakiś w szpitalu żydowskim, skąd wyszła we dwoje, zaczęła zwracać się do przemysłowca z prośbą o wsparcie i otrzymywała od niego kilkakrotnie wsparcie. Ostatnio z końcem listopada ub. r. przyszła do Eidikusa, przebywającego w hotelu Imperial i zażądała od niego większej sumy pieniężnej jako od ojca jej dziecka. Pomimo pogróżek Eidikus, który nie poczuwa się do ojcostwa, odmówił żądaniu, a gdy zagroziła mu, że dziecko przywiezie do Drohobycza, wniósł przeciw niej, Schmalzbartowi i jego siostrze Zoni Lorbeer (ul. św. Marcina 57) doniesienie karne. Sprawą zajęła się policja.

WŁAMANIA MIESZKANIOWE

(a) O godz. 8 wieczorem nieznany sprawca zapomocą dobranego klucza dostał się do mieszkania lekarza dr. Fr. Peitzera (ul. Sykstuska 14), gdzie skradł dwa futra, wartości około 3.000 zł. — Charakterystyczne doniesienie złożyła Magdalena Frenkel (ul. Kalecza 10), podając, iż pozostająca u niej w służbie Marja Późniewicz w systematyczny sposób dokonywała kradzieży kanapy, bieliźniarki, szafki nocnej, lichtarzy mosiężnych i innych przedmiotów.

(a) NAGŁY SKON W POCZEKALNI KOLEJOWEJ. W sobotę nad ranem w poczekalni trzeciej klasy na głównym dworcu zmarła Barbara Hredczuk, licząca 28 lat, zamieszkała w Lipniku, w pow. chełmskim. Hredczukowa powracała ze szpitala i oczekiwała w poczekalni odjazdu pociągu do Chełma.

(a) JESZCZE JEDNA. Wśród wielu naiwnych, które padły w ostatnim czasie ofiarą sprytnych oszustów, wyłudzających od nich większe kwoty pod przyrzeczeniem małżeństwa, znalazła się w dniu wczorajszym niejaka Marja Kasprówna, służąca (ul. Franciszkańska 2), od której Stefan Hnatek (pl. Bernardyński 12) wyłudził 600 zł., których obecnie zwrócić wzbrania się. Kasprówna wniosła przeciw niemu doniesienie do policji.

(a) POŻAR MIESZKANIOWY. Od iskry z samowaru zajęły się wczoraj papiery w mieszkaniu Perli Hink (ul. Pod Dębem 13), a gdy ogień szybko rozprzestrzeniał się, zawezwano straż pożarną, która wnet go ugasiła.

Pamiętajmy,

że „Dziennik Polski" jest jedyną placówką polską prasy porannej we Lwowie.

Ulica Mikołaja znów będzie przebudowywana

Onegdaj odbyło się drugie skolei posiedzenie Magistratu, poświęcone obradom nad preliminarzem budżetowym gminy na r. 1936/37. Posiedzeniu przewodniczyli kolejno wicepr. dr. Ostrowski i dr. Weryński.

Wicepr. dr. Weryński referował dział IV. dochodów zwyczajnych, obejmujący dochody z tytułu zwrotów ze Skarbu Państwa, od Związków Komunalnych i innych związków prawa publicznego. Dział ten wyraża się kwotą 1,932.991 zł.

Ławnik inż. Dunin referował dział V. i V. a. wydatków zwyczajnych. Dział V. wydatków obejmuje wydatki planowane na budowę dróg i place publiczne, w łącznej kwocie 1,400.184 zł. W projekcie jest przebudowa nawierzchni szeregu ulic, m. i. ulicy Romanowicza, Mikołaja, Zyblikiewicza na odcinku od ul. Romanowicza do Stryjskiej i w. i. w różnych dzielnicach miasta. Dział Va. preliminuje wydatki na pomiary i plany rozbudowy miasta w łącznej kwocie 170.742 zł.

W toku dyskusji wysunięto szereg dezyderatów w związku ze sprawami, które były przedmiotem referatów. Dalszy ciąg obrad budżetowych Magistratu nastąpi w najbliższy poniedziałek.

Oddłużenie właścicieli nieruchomości miejskich

Przeciążenie długami nieruchomości miejskich, jako jeden z przejawów kryzysu ogólnego, dało się dotkliwie odczuć właścicielom nieruchomości miejskich. — Wynikło ono na skutek spadku wartości nieruchomości, oraz dochodów z tychże płynących.

Celem złagodzenia trudnego położenia właścicieli realności miejskich, Związek Komunalnych Kas Oszczędności i Towarzystwo Kredytowe Miejskie w porozumieniu ze Związkiem Właścicieli Nieruchomości przedstawiły odpowiednie memorjały Ministerstwu Skarbu, proponujące konwersję zadłużenia w K. K. O. na pożyczki Tow. Kredytowego Miejskiego.

W ostatnich dniach Tow. Kredytowe Miejskie we Lwowie uzyskało zezwolenie na emitowanie 5 proc. listów zastawnych, z przeznaczeniem ich na cel wyżej oznaczony.

Właściciele nieruchomości miejskich mogą się ubiegać o udzielenie im długoterminowych, oprocentowanych 5% rocznie pożyczek w Tow. Kredytowem Miejskiem we Lwowie, na spłatę dotychczasowych wyżej oprocentowanych i krótko lub średnioterminowych zobowiązań, względem Komunalnych Kas Oszczędności, Galicyjskiej Kasy Oszczędności lub Ukraińskiej Szczadnyci w Przemyślu.

Konwersja może nastąpić jedynie za zgodą wymienionych instytucyj, które w tym wypadku obowiązane byłyby przyjąć listy zastawne na pokrycie swych pretensyj po kursie 90 za sto.

Ubiegający się o konwersję właściciele nieruchomości, mogą wnieść odpowiednie prośby do Tow. Kredytowego Miejskiego we Lwowie, ul. Halicka 21 — dołączając zaświadczenie odnośnej Kasy, stwierdzające wysokość dotychczasowego długu wraz z procentem, pierwotny termin zaciągnięcia pożyczki oraz wyrażające zgodę na skonwertowanie jej na 5% listy zastawne. Oczywiście dalszym wymogiem jest przeprowadzenie formalności tabularnych, związanych ze zmianą wierzyciela.

Tyfus w Bukareszcie



W Rumunji wybuchła ostatnio epidemja tyfusu. Celem powstrzymania rozszerzania się choroby władze Bukaresztu wydały rozkaz kąpania włóczęgów i desynfekowania ich ubrań. — Na zdjęciu włóczędzy w drodze do zakładu kąpielowego.

KRADZIEŻ WIELKIEJ SUMY DOLAROWEJ

Borysław, 28. 3. (Tel. wł. — C.). Andrzejowi Kulyniakowi z Woli Jakóbowej pow. Drohobycz, nieznany sprawca skradł z zamkniętej skrzyni kwotę 7.000 dolarów, które Kulyniak przywiózł niedawno z Ameryki, gdzie przez lata całe ciułał grosz do grosza z myślą zakupienia sobie w kraju gospodarstwa rolnego.

EMIGRACJA DO PALESTYNY

Stanisławów, 28. 3. (Tel. wł. — Ch.). Przez punkt graniczny Śniatyn—Załucze wyjechał z Polski do Palestyny nowy transport emigrantów żydowskich w liczbie 400 osób.

ŻONA EMIGRANTA WE FRANCJI POD ZARZUTEM DZIECIOBÓJSTWA

Łańcut, 28. 3. (Tel. wł. — M.). Przed pięciu laty wyemigrował do Francji niejaki Hajder, mieszkaniec wsi Wola Zarczycka (pow. łańcucki), pozostawiając młodą, bo liczącą zaledwie 23 lat żonę, Agnieszkę. Ponieważ Hajder już od dłuższego czasu nie dawał znaku życia po sobie, młoda i pełna życia słomiana wdówka zaczęła szukać pociechy w towarzystwie innych mężczyzn. Ostatnio została przytrzymana i osadzona pod ciężkim zarzutem dzieciobójstwa. Szczegóły sprawy ze względu na toczące się śledztwo sa narazie w tajemnicy.

Zatwierdzenie habilitacyj

Warszawa, 28. 3. (Tel. wł. — mg.) P. Minister W. R. i O. P. zatwierdził na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie następujące habilitacje: dr. Stanisława Hoszowskiego jako docenta historji społecznej i gospodarczej na Wydziale Humanistycznym, dra Franciszka Ksawerego Kmietowicza jako docenta fizjoterapji ogólnej i doświadczalnej na Wydziale Lekarskim, dra Władysława Namysłowskiego jako docenta historji praw południowosłowiańskich na Wydziale Prawa i ks. dra Stefana Skibniewskiego jako docenta filozofji chrześcijańskiej na Wydziale Teologicznym.

Podziękowanie

Poczuwam się do obowiązku wdzięczności wobec JWPP.: Senatora Dr. A. Domaszewicza, Dr. Steina, Dr. Erba, Dr. Hacka, Dr. Hallówny, Dr. Poźniakówny i Dr. Kossówny za pełne głębokiej wiedzy lekarskiej ratowanie gasnącego życia śp. Męża mego, Romana Misiągiewicza; dziękuję pozatem PT. Pielęgniarkom, Pielęgniarzom, Siostrom Zakonnym i Chorym za okazywaną Mu pieczołowitość, serce i życzliwość.

Lwów, w marcu 1936.

Żona.

DRUGI DZIEŃ BOKSERSKICH MISTRZOSTW LWOWA

Dnia 28. bm. w drugim dniu bokserskich mistrzostw okręgu lwowsk. rozegrano półfinały. Przebieg poszczególnych walk był następujący: w wadze piórkowej Zwoliński (Czarni) wygrał na pkt. z Warszewskim (Pogoń), w wadze lekkiej Sprung (Hasmonea) pokonał na pkt. Kraczkowskiego (Polonia), w wadze półśredniej Samborski (Pog.) wygrał na pkt. z Wassermanem (Pól.), w wadze średniej Michniewicz (Lechja) wygrał w 3 rundzie przez techn. k-o z Liftschuetzem (Barkochba), w wadze półciężkiej Baranowski (Lech.) pokonał w 2 rundzie przez k-o Przybylskiego (Czar.).

Dziś w niedzielę o godz. 19.30 rozegrane zostaną walki finałowe, przyczem walczyć będą następujące pary: w wadze muszej: Grauer (Barkochba)—Olbert (Lechja), w wadze koguciej: Górecki (Lech.)—Mehler (Bark.), w wadze piórkowej: Sidelnikow (Lech.)—Zwoliński (Czar.), w wadze lekkiej: Sprung (Has.)—Jeżyk (Pog.), w wadze półśredniej: Samborski (Pog.)—Biłyj (Pog.), w wadze średniej: Michniewicz (Lech.)—Leoniak (Pog.), w wadze półciężkiej: Szkwarkowski (Lech.)—Baranowski (Lech.).

SKŁAD POLSKIEJ DRUŻYNY TENISOWEJ NA MECZ Z GRECJĄ USTALONY

Polski Związek Lawntenisowy, wyznaczył już ostateczny skład reprezentacyjnej drużyny polskiej na tenisowe mistrzostwa Grecji, rozpoczynające się w dniu 14 kwietnia w Atenach. W skład tej drużyny wejdą: Jędrzejowska, Tłoczyński, Hebda i Spychała. Wyjazd nastąpi samolotem w dniu 7-go kwietnia. — Przypuszczalnie podczas mistrzostw rozegrany zostanie mecz tenisowy Polska — Grecja.

* * *

Sekcja tenisowa Legji zamierza zorganizować w końcu kwietnia lub na początku maja mecz międzynarodowy, przyczem prowadzone są już pertraktacje z Racinc Club de France (Paryż) i All England Lawn Tennis and Criket Club (Winbledon) w sprawie przyjazdu do Polski. Jako terminy podano 24—26 kwietnia lub 1—3 maja.

Z Niska

KRWAWA BÓJKA NA ODPUŚCIE W NISKU. Onegdaj odbywał się w Nisku odpust, na który przybyły tłumnie ludność z okolicznych wiosek. W pewnym momencie między pijanymi parobczakami z tych wiosek przyszło do bójki, która zakończyła się ciężkiem poranieniem Wojciecha Judy. Dochodzenia policyjne ustaliły sprawców pobicia w osobach Adama i Jana Jabłońskich. Ciężko rannego opatrzył lekarz pow. dr. Pizło.

Ze sportu

HOLANDJA — BELGJA 8:0

Na stadjonie olimpijskim w Amsterdamie, rozegrany został w niedzielę w obecności 40 tysięcy widzów międzynarodowy mecz piłki nożnej Holandja — Belgja. Mecz przyniósł wysokie zwycięstwo drużynie holenderskiej w stosunku 8:0 (4:0)

POCHWAŁY DLA POLSKI

Generalny Inspektor Gimnastyki w Szwecji, kpt. Berg von Linde, powrócił do kraju po parotygodniowym pobycie w Polsce.

Wczoraj ukazał się w dzienniku „Dagens Nyheter" wywiad z kpt. von Linde, w którym niedawny nasz gość wyraża wielkie pochwały pod adresem Polski.

Szczególnie silne wrażenie na kpt. von Linde wywarł nasz Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, przytem Linde twierdzi, że tak wspaniale postawionej uczelni wyższej W. F. Szwecja nie posiada.

Następnie p. Linde opisuje szczegółowo organizację W. F. w polskiem szkolnictwie. Dzieci polskie zrobiły na p. Linde doskonałe wrażenie, pisze on o nich tak:

„Chciałbym wiele z tych dzieci przywieźć do Szwecji, szczególniej, że mamy u siebie niewiele dzieci, a zato wiele pieniędzy, podczas gdy w Polsce jest wręcz odwrotnie".

FINAŁY BOKSERSKICH MISTRZOSTW ŁODZI

W niedzielę odbyły się finałowe mecze w bokserskich indywidualnych mistrzostwach Łodzi. Walki finałowe dały wyniki następujące: W wadze muszej — Popielaty (IKP) wypunktował swego kolegę klubowego, Glubę; w koguciej — Gotfryd (Hak) pokonał na punkty Augustynowicza (Geyer); w lekkiej — Woźniakiewicz (IKP) zmusił Mikołajczyka (Geyer) do poddania się po pierwszej rundzie; w półśredniej — Ostrowski (Geyer) niespodziewanie, lecz zasłużenie wypunktował Durkowskiego (IKP); w wadze średniej — Chmielewski (IKP) wysoko pokonał na punkty Krawczyka (Krusze - Ender); w wadze półciężkiej — Pitrzak (IKP) z trudem wygrał na punkty z Kłodasem (WIMA); w wadze ciężkiej — Blibaum (Hakoah) pokonał Rosława przez techniczny nokaut w trzeciej rundzie; w wadze piórkowej odbyło się spotkanie półfinałowe, w którem Przesławski (IKP) niespodziewanie, lecz zasłużenie wygrał na punkty z Michałakiem. W finale tej wagi, który odbędzie się w tygodniu, walczyć będą Spodenkiewicz — Przesławski.

UROCZYSTE WRĘCZENIE HONOROWEJ NAGRODY SPORTOWEJ — VEREYOWI

W niedzielę odbyło się uroczyste wręczenie mistrzowi Europy na jedynkach, wioślarzowi AZS Krakowskiego — p. Vereyowi, wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, przyznanej mu przez Komisję Nadawczą za rok 1935. Na uroczystość przybyli: prezes Zw. Pol. Zw. Sportowych — minister Ulrych, w. przewodniczący Rady Naukowej WF. — gen. dr. St. Rouppert, Dyrektor P. O. W. F. — pułk. dypl. W. Kiliński, przedstawiciele PUWF, przedstawiciele ZZ. Uroczystość zagaił prezes PZTW — Bojańczyk, który podziękował PUWF'owi za wyrażenie zgody na połączenie uroczystości wręczenia nagrody z największem świętem sportu wioślarskiego, jakiem jest sejmik wioślarski. Następnie do stołu prezydjalnego zaprosił pp. ministra Ulrycha, gen. Roupperta, gen. Wilczyńskiego i płk. Kilińskiego. Skolei przemówił gen. Olszyna - Wilczyński, dziękując Vereyowi za rozsławienie imienia Polski sportowej na zagranicznych torach wioślarskich. Następnie przem. prof. Goetel, prezes krakowskiego AZS, dziękując Państwowemu Urzędowi WF i PW za należytą ocenę świetnych wyników Vereya. Wreszcie minister Ulrych wręczył Vereyowi nagrodę redakcji „Przeglądu Sportowego", wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie, które zakończył podziękowaniem za dokonane już przez Vereya wyczyny wioślarskie i słowami — „czekamy wyników jutra". Uczestnicy uroczystości gorąco oklaskiwali laureata Nagrody.

Czy Hollywood pozostanie metropolją filmu?

Wiele zmieniło się w stolicy kinematografji z chwilą wprowadzenia filmu dźwiękowego. Hollywood, które było długi czas Mekką finansistów Ameryki, musi obecnie walczyć z coraz potężniejszemi ośrodkami kinematografji europejskiej. — Podczas gdy za złotych czasów filmu niemego Hollywood pokrywało 60 procent zapotrzebowania rynków światowych, dziś pokrywa zaledwie 30 procent tego zapotrzebowania.

Wraz z niezrozumianym w Hollywood genjalnym Aleksandrem Kordą, opuściła stolicę filmu amerykańskiego cała plejada gwiazd, które sławę zawdzięczały Ameryce, oraz cała falanga uzdolnionych reżyserów i producentów. Dla londyńskich wytwórni pracują obecnie: Clive Brook, Helen Vinson, Richard Dix, Ann Harding, Fay Wray i inni.

Nawet jeden z głównych atutów Kalifornji, mianowicie jej łagodny klimat, nie odgrywa już decydującej roli. Film dźwiękowy bowiem operuje przeważnie w zamkniętych atelier, uważając, że hałasy od zewnątrz jeszcze więcej przeszkadzają nakręcaniu filmów, niż tłumy gapiów.

Hollywood cierpi chronicznie na nadmiar premjowanych piękności, które zazwyczaj po kilkomiesięcznych, bezowocnych szturmach do atelier filmowych, walczą z nędzą jako statystki, garderobiane i manikurzystki. Uroda jest, zdaniem producentów filmowych, tylko 30-procentową gwarancją powodzenia w filmie, podczas gdy 70 procent zależy od inteligencji i oryginalności artystki.

Od czasu powstania dźwiękowca rosną w Hollywood jak grzyby po deszczu szkoły dykcji i szkoły śpiewu, ciesząc się liczną frekwencją. Natomiast wielu zdolnych pisarzy, dążących do Hollywood po złote runo, odjeża z kwitkiem wraz z długo opracowanemi scenarjuszami. Wszystkich nęci przykład znanego humorysty angielskiego, P. G. Woodhouse, który zarobił za jednym zamachem 100.000 dolarów.

Naogół blask Hollywood, jako metropolji kinematografji — przygasa. Z rzędu światowej stolicy filmu schodzi na centrum kinematografji amerykańskiej.

Z Podhajec

W. ZEBRANIE P. C. K. Dnia 6 bm. odbyło się Walne Zebranie Oddziału P. C. K. pod przewodnictwem starosty Sardeckiego. Imieniem ustępującego Zarządu zdał sprawozdanie wiceprezes Dr. Kornweitz, z którego wynika, że praca szła w kierunku przysposobienia drużyn ratowniczych, szkolenia w ratownictwie drożników i współdziałania z L. O. P. P. oraz innemi organizacjami o charakterze opiekuńczym. Zarząd brał udział w organizowaniu i finansowaniu Ośrodków dziecięcych, a obecnie przy poparciu Samorządu powiatowego i Zarządu miejskiego oraz Funduszu Pracy prowadzi przez okres zimowy akcję dożywiania dziatwy szkolnej, obejmującej 150 dzieci. O zrozumieniu idei czerwonokrzyskiej wśród tut. społeczeństwa świadczy wzrost liczby członków w ostatnim roku z 216 na 275.

Walne Zebranie, uznając pożyteczną i owocną działalność tego stowarzyszenia udzieliła na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Tyborowskiego absolutorjum i wyraziło podziękowanie ustępującemu Zarządowi. Po wyborze zarządu w składzie: Sardecki Władysław, starosta, prezes, inspektor Witka Józef, Dr. Kornweitz, wiceprezesi, rejent Kokurewicz, skarbnik, Dr. Kreslowa, sekretarz, oraz przedstawienia programu pracy i preliminarza budżetowego na rok 1936, w którym zasługuje na wzmiankę pozycja 700 zł. na dożywianie dziatwy szkolnej, przewodniczący zamknął zebranie, apelując do zebranych, by krzewili w swoich środowiskach ideę czerwonokrzyską.

Z Czortkowa

ROZWIĄZANIE STOWARZYSZENIA W CZORTKOWIE. Władze administracyjne rozwiązały Stow. pod nazwą: „opieka nad żydowską młodzieżą skautową Haszomer-Hacair" w Czortkowie za uprawianie działalności, zagrażającej bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

PRACE KOŁA T. S. L. W CZORTKOWIE. W Czortkowie odbyło się walne zebranie Koła T. S. L. im. Kornela Ujejskiego. Na zebraniu tem wybrano nowy zarząd pod przewodnictwem dyrektora Gimn. Wł. Cichockiego. Po przeprowadzonej dyskusji zatwierdzono preliminarz budżetowy Koła na rok 1936 w kwocie 18.000 zł. Ze złożonego sprawozdania wynika, że placówka Koła jest oparta na zdrowych podstawach finansowych i posiada własnego majątku na kwotę 140.000 zł

Z Łańcuta

POSWIĘCENIE I OTWARCIE NOWEGO MOSTU NA SANIE. Ostatnio została ukończona budowa mostu na Sanie pod Kuryłówką (pow. łańcucki), niezmiernie ważnego z punktu widzenia gospodarczego i komunikacyjnego dla całej północnej części środkowej Małopolski oraz południowej połaci woj. lubelskiego. Nic więc dziwnego, że na otwarcie przybyły tłumy ludności w liczbie około 5000 ludzi. Poświęcenia dokonał dziekan leżajski ks. Czesław Broda, poczem nacz. Wydziału komunikacyjnego woj. lwowskiego inż. Franciszek Szczygieł przeciął wstęgę, dokonując symbolicznego otwarcia mostu

W uroczystości tej, oprócz nieprzeliczonych prawie tłumów publiczności, wzięła udział młodzież szkolna, kierownicy Pow. Zarz. Drog. z Łańcuta, Jarosławia i Biłgoraja, a co najważniejsza autor planów konstr. tego mostu inż. Leon Groch ze Lwowa.

Z Rzeszowa

MOTORYZACJA STRAŻY POŻARNYCH W POW. RZESZOWSKIM. 24 straży pożarnych tut. powiatu, zakwalifikowanych zostało do uzyskania subwencji w formie sprzętu przeciwpożarowego. Ponadto dla straży w Zaczerniu, Czudcu i Błażowej uchwalono zakupić motopompy i strażackie podwozia samochodowe. Kredyty na ten cel zostaną udzielone w myśl ustawy przez P. Z. U. P

Z Tarnopola

TEATR PODOLSKO-POKUCKI wystawi we wtorek dnia 31 bm. popołudniu 3-aktową komedję Fredrego „Gwałtu, co się dzieje"; wieczorem komedję Davala „Stefek". Udział wezmą: J. Baronówna, J. Hitnarowicz, I. Ładosiówna, H. Wostrowska, J. Bielicz, S. Butrym, T. Bujakiewicz, B. Borusowski, J. Czabanowski, J. Kiejer, R. Janiszewski i S. Posiadłowski.

Ze Stryja

POŻAR W BRATKOWCACH. Ubiegłej soboty wybuchł pożar w domu Jana Piaseckiego w Bratkowcach, który spłonął doszczętnie. Ponadto spaliły się sprzęty domowe i 350 zł. gotówki. Ogólna szkoda wynosci 600 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Zdobycie Aconcagwy



Niemcowi Linkowi udało się wejście na szczyt najwyższej góry w Ameryce, Aconcagwy, wznoszącej się na wysokość 7.000 mtr. ponad poziom morza.

..program radjowy..

WTOREK, DNIA 31 MARCA

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". — 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół: „Kukiełki śląskie". — 12.40 „Godzina we Francji" — Koncert. — 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy". 13.35 (Lw.) „Godzina wytchnienia" — muzyka z płyt. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) „W Hiszpanji" — (płyty). 16.00 „Skrzynka P. K. O." 16.15 Zespół Wiktora Tychowskiego i Jerzego Rosnera. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 (Lw.) „Skarby Polski": „Człowiek w ziemiach naszych": „Kaszubi" — odczyt, wygł. prof. Adam Fischer. 17.15 Płyty dla znawców. Sergjusz Rachmaninow. 18.10 Piosenki francuskie w wykonaniu Stefanji Millerowej. 18.30 (Lw.) Skrzynka techniczna w opracowaniu inż. Józefa Mińskiego. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) Recital fortepianowy Ireny Danek. — 19.00 (Lw.) Lwowski feljeton aktualny — „Przed sezonem piłkarskim Lwowa". 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 „Łańcuch nieszczęścia" — skecz B. Brzezińskiego. 20.10 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Orkiestry R. P. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 IX Koncert Historyczny muzyki polskiej. 22.00 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. — 22.45 (Lw.) „Goście z Wilna" — Minuty literackie Cz. Miłosza i J. Putramenta. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 (Lw.) Muzyka taneczna.

KONCERT UTWORÓW J. ELSNERA



AUDYCJA RADJOWA Z KRAKOWA WTOREK, 31. III. GODZ. 21.00

Przyrost ludności w cyfrach

Jak wiadomo, rząd niemiecki ogłosił przed dwoma laty, że każda para, pragnąca wstąpić w związki małżeńskie, otrzyma od państwa specjalną długoterminową pożyczkę, umożliwiającą początki wspólnego gospodarstwa dla ludzi ze sfer uboższych lub urzędniczych. Dzięki tej pomocy finansowej liczba zawieranych małżeństw wzrosła w r. 1934 bardzo znacznie. Wyniosła ona aż 650.000 ślubów. W roku następnym t. j. w r. 1935 liczba ta zmniejszyła się do 560.000. Mimo to liczba urodzin na powyższy rok nie zmalała, a nawet zwiększyły się. I tak w r. 1935 urodziło się w Trzeciej Rzeszy 1,265.000 dzieci, czyli o całe 70.000 więcej, aniżeli w r. 1934. Mimo tej nadwyżki biura statystyczne Rzeszy uważają, że, ogólnie rzecz biorąc, istnieje w Niemczech wyraźna tendencja do obniżenia liczby urodzin.

Obecnie przypada w Trzeciej Rzeszy na 1.000 mieszkańców 19.8 urodzin. Z krajów łacińskich najwyższą liczbę wykazuje Portugalja, gdzie na 1.000 mieszkańców przypada 30 urodzin. Następnym krajem są Włochy (23.8) i Francja (15.8). Kraje zachodniej Europy wykazują jeszcze niższe cyfry: Anglja (15.4), Norwegja (14).

HUMOR

TAM I SPOWROTEM

— Wy, młodzi, lubicie wygodę. Ja za moich młodych lat odrobiłem pieszo trzydzieści kilometrów tylko poto, aby dać komuś po buzi!

— A wracałeś też pieszo, wujciu?

— Nie, odwieziono mnie w karetce pogotowia.

U FRYZJERA

— Jak mam panu przyciąć włosy?

— Bez wyjaśnień strategicznych o sytuacji w Abisynji!

PRZEMIANA MATERJI

— Człowiekowi dla zdrowia konieczna jest przemiana materji.

— Toteż mówię zawsze, że należy zmieniać gatunki wódek.

ROZMÓWKI MIĘDZY WARJATAMI

— Nie wiesz, jak pisze się „Józef"?

— Tak samo jak Leon — tylko przez dwa „r".

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za **słowo.**

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

RÓŻNE

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.